

WITOLD JAKÓBCZYK

Z DZIEJÓW WALKI O ZIEMIĘ NA POGRANICZU¹

Zadaniem niniejszego artykułu jest wskazanie głównych przyczyn intensyfikacji pruskiej kolonizacji państwowej na przełomie XIX i XX w. Oczywiście na tym miejscu można tylko w skrótowy sposób postawić i zarysować zagadnienie, zanim będzie można przystąpić do obszernej, zbiorowej monografii na ten temat. Na razie zatrzymam się na tych momentach procesu walki o ziemię na pograniczu polsko-niemieckim, które nie znalazły uwzględnienia w naszej literaturze historycznej, skupiającej uwagę na ustawach z 1886 i 1908 r., a zapominającej o aktach z 1912 i 1913 r. Te właśnie sprawy: tzw. ustawę o utrwaleniu własności niemieckiej i ostatnie podwyższenie funduszu na kolonizację, chcę przypomnieć czytelnikom². Wyzyskałem w tym celu tylko niektóre akta urzędowe znajdujące się w archiwach NRD, w Poczdamie i Merseburgu³, oraz stenogramy z posiedzeń sejmu pruskiego w 1912 r. i organ *Ostmarkenverein* (hakaty) pt. „Die Ostmark”. Spośród ogromu materiału

¹ Z obszernej literatury zagadnienia, poza znanymi syntetycznymi pracami J. Buzka, M. Lauberta, H. Rubinsztein i R. W. Timsa wykorzystuję przede wszystkim dwa ciekawe i dość zwięzłe przeglądy zagadnienia w referatach: Andrzeja Wojtkowskiego, „Działalność pruskiej Komisji Kolonizacyjnej (Odbitka z „Księgi III Zjazdu Naukowego Pomorzoznawczego” (? 1935) oraz Adama Pragiera, „Królewsko-Pruska Komisja Kolonizacyjna 1886—1918 (ref. na VI Zjazd prawników i ekonomistów polskich). Ostatnio zajmował się tymi zagadnieniami Tadeusz Cieślak w książce „Przeciw pruskiej przemocy”, Warszawa 1959, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

² Spośród wspomnianych autorów zwrócił uwagę na tę kwestię A. Wojtkowski, a współcześnie Albert Dietrich w roczniku „Ostland, Jahrbuch für ostdeutsche Interessen”, 1913, s. 215 i n., w art. pt. Die Besitzbefestigung.

³ Na tym miejscu pragnę podziękować Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, które umożliwiło mi wyjazdy do NRD oraz Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, która ułatwiła sprowadzenie niektórych akt z Merseburga i Poczdamu do Poznania. Również Dyrekcja DZA w Merseburgu oraz jego pracownicy okazali wiele życzliwości i uczynności. Korzystałem z akt następujących zespołów z DZA Postdam i Merseburg. W Poczdamie: dział Reichstag, Inv. 01—VF Bd. 1, sygn. 138—139, Preussische Landesgesetze betr. die Stärkung des Deutschtums vol. 1—2, lata 1907—1913 oraz dział Reichskanzlei, Inv. 07—01, t. I, Gr. 20, sygn. 991—1007 Ansiedlungskommission vol. 1—16 oraz nr 1008—1009 Parzellierung und Kolonisation 1910—1914 i sygn. 1010—1022. Hebung des Deutschtums 1893—1918, vol. 1—13. Odtąd wszystkie cytaty: Pots.-dział i nr. W Merseburgu: głównie dział Rep. 77. Tit. 871, nr 1, Central Bureau, Min. d. Innern, Acta betr. die Förderung des Deutschtums und die polnische Agitation vol. 1—7 lata 1896—1917. Tamże, Rep. 90A, Staatsministerium, Abt. B. Tit. III 2B, nr 6, Sitzungsprotokolle des Pr. Staatsministeriums. Tamże, Rep. 87B, Min. d. Landwirtschaft, Ansiedlungssachen nr 155,

urzędowego główną wagę przywiązując do uzasadnień ustaw (*Begründung*), skupiających w sposób skondensowany argumenty, uprzednio zebrane przez rząd pruski w rozlicznych memoriałach i tzw. *Votach* ministerialnych.

Złożone były przyczyny osławionej pruskiej kolonizacji: tak wewnętrzne, ludnościowe, jak i polityczne. Znane już dziś dość dobrze w naszej literaturze procesy *Ostflucht* i *Landflucht*⁴ odbijały się w sposób niepożądany nie tylko na interesach junkrów pruskich, ale groziły też i ich państwu: na pograniczu z Rosją pożądanym był element wierny monarchii, tzn. konserwatywny i przywiązany do ziemi chłop niemiecki, otaczany następnie wszechstronną opieką, aby tylko wytrwał na kresach. Ale chyba najgroźniejszym dla państwa pruskiego zjawiskiem było w konsekwencji wspomnianych procesów ludnościowych wyraźne zmniejszanie się liczebne niemieckiej ludności w prowincjach wschodnich, a wzrost polskiej, w latach 1861—1890. Oto w regencji gdańskiej ubytek procentowy ludności niemieckiej wynosił w tym okresie 3,17^{0/0}, w kwi-dyńskiej — 1,53^{0/0}, bydgoskiej — 3,54^{0/0}, poznańskiej — 6,84^{0/0}, opolskiej — 0,32^{0/0}⁵.

W zakresie podziału ziemi zachodziło zmniejszanie się drobnej własności na rzecz wielkiej, zaś stan posiadania ziemi w rękach niemieckich w 1885 r. w Poznaniu wykazywał przewagę 293 tys. ha nad polskim, a na Pomorzu

156. Tamże, sygn. 575 Central Bureau, Massnahmen zur Bekämpfung der Ausbreitung des Polentums i in. Odtąd wszystkie cytaty: Mers.-dział i nr. Niekiedy posługuję się odpisami urzędowymi protokołów z posiedzeń Rady Ministrów, zawartymi w wyciągach w innych aktach. Sprawy polskie znajdują swoje odbicie w ogromnej masie akt różnych ministerstw i w kancelarii Rzeszy. Siłą rzeczy były wielokrotnie kopiowane. Niektóre akta wykorzystałem na miejscu, inne — dzięki wy-mianie.

⁴ T. Cieślak, o. c., s. 36 i n., 66 i n. Bogusław Drewniak, Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim 1890—1918. Poznań 1959, Instytut Zachodni, s. 52 i n.

⁵ Pots.-Hebung..., Bd. 5, fol. 36—7, votum ministra oświaty z dnia 15 X 1901 do Prez. Rady Min. Alarmujące dane statystyczne o cofaniu się niemieczyny w prowincjach wschodnich ogłosił już wówczas w 1894 r. dyr. Pruskiego Biura Statystycznego, R. Boeckh, w „Preussische Jahrbücher” w art. Die Verschiebung der Sprachverhältnisse in Posen und Westpreussen. Nadwyżkę emigracji nad imigracją i przyrostem naturalnym ocenił on na 806 095 osób, w tymże okresie dla obu tych prowincji, objętych zakresem działania Komisji Kolonizacyjnej (KK). W sumie ocenił on procentowy ubytek na 3,49^{0/0}, a więc znacznie mniej niż podawał minister oświaty. W powojennej literaturze polskiej liczne dane zebrał Józef Szafarski w pracy „Ruchy ludnościowe na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego wieku”. Instytut Bałtycki 1947. Niemiecki organ prasowy nacjonalistyczny w Poznaniu „Posener Tageblatt” w 1907 r. (nr 240) podawał wyniki spisu z 1900 r., który wykazał największe straty ludnościowe wskutek emigracji: Prusy Wschodnie — 18,6^{0/0}, Poznańskie — 14,7^{0/0}, Pomorze (Zachodnie) — 11,8^{0/0}, Prusy Zachodnie (Pomorze Gdańskie) — 10,7^{0/0}, Śląsk — 8,8^{0/0}. Z zachodu na wschód przybyło 664 014 osób, ale ze wschodu odeszło na zachód 1 082 tys. osób. „Am beträchtlichsten ist der Bevölkerungsaustausch zwischen dem Osten und dem Westen des Reichs und zwar ist der Zug nach dem Westen vorherrschend.”

Gdańskim prawie dwa razy więcej⁶. Żywiłowe tendencje do zaniku drobnej własności chłopskiej uważali liberalni ekonomiści za niepożądane dla państwa i dlatego podjęli ruch nazwany *Bodenreform*, skonkretyzowany w ustawach o włościach rentowych z 1891 r. Natomiast próbą powiązania tego zagadnienia z zadaniem politycznym: osłabienia — z inicjatywy Bismarcka — polskiego ziemiaństwa, była koncepcja państwowej kolonizacji chłopskiej na kresach monarchii. Z połączenia pomysłów kanclerza, prez. reg. Krzysztofa Tiedemanna i posła narodowo-liberalnego Miquela, zrodziła się osławiona ustawa z 26 kwietnia 1886 r. (*Das Ansiedlungsgesetz*). Na jej podstawie państwo otrzymywało sto mln mk „na wzmocnienie niemieckiego elementu w prowincjach Prusy Zachodnie i Poznań, przeciw usiłowaniom polonizacyjnym, poprzez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników”⁷. Organem wykonawczym państwa w tym celu została specjalna Komisja Osadnicza, mianowana przez króla. Połowę owej kwoty przeznaczono na zakup ziemi (na wolnym rynku), a drugą na urządzenie gospodarstw. Spodziewano się osiągnąć cel polityczny (wykup polskich majątków ziemiańskich), tj. 100 tys. ha, które zakupiono do 1898 r. za cenę 60 mln mk. Samo zaś sprowadzanie osadników nie było łatwe, do czego się Komisja przyznawała⁸. Ale równocześnie działała inna Komisja, Generalna, która przydzielała tzw. włości rentowe chłopom na Pomorzu bez różnicy narodowości, kolidując w ten sposób z celami Komisji Osadniczej. Zaniepokoiło to rząd, który debatował nad wyjściem z tych sprzeczności na posiedzeniu 29 IV 1895 r., a następnie 15 II 1896 r., 22 VII 1897 r. i na Radach Koronnych w 1896 i 1897 r. Pod wpływem specjalnego protestu Związku Wszechniemieckiego przeciw działalności Komisji Generalnej, szkodzącej Komisji Osadniczej, min. finansów Miquel bardzo energicznie zabrał się do „naprawy” funkcjonowania tej ostatniej. Okazało się bowiem, że zaczęła ona zanadto kierować swój wysiłek na realizację celów ekonomicznych, zaniedbując — polityczne. Kupowała zbyt drogo, a co gorszej — od Niemców. Ponadto kierowała się ku powiatom o przewadze polskiej, a tam koloniści w polskim otoczeniu np. żenili się z Polkami i — polonizowali. Uznano za wskazane, aby Komisja Osadnicza zwolniła tempo zaku-

⁶ Por. A. Wojtkowski, o. c., s. 2 i n. Natomiast wzrost liczebny ludności polskiej ocenił on w omawianym okresie: dla Poznańskiego z 54,6% na 60,1%, a dla Pomorza Gdańskiego z 32,4% na 34,4%.

⁷ *Gesetzsammlung für die königlich preussischen Staaten, 1886, Gesetz v. 26. April 1886.*

⁸ Mers.-Förderung..., nr 1, fasc. 1. Ustęp z poufnego memoriału KK do ministra spr. wewn. z dnia 31 VII 1897 r., m. in.: „...Freilich ergeben auch die in Sachen der Anwerbung von Ansiedlern in Westdeutschland seit zwei Jahren diesseits gemachten Anstrengungen, dass es nicht leicht ist, die seit Jahrhunderten andauernde Auswanderungsbewegung nach Westen umzukehren in eine solche nach Osten...”. (Odtąd używam w tekście inicjałów KO lub KK na oznaczenie Komisji Osadniczej = Komisji Kolonizacyjnej).

pów, dopóki nie upora się z osiedleniem posiadanego zapasu ziemi, oraz aby kupowała w tych okolicach, gdzie już są niemieckie gospodarstwa.

Po rozważeniu memoriałów naczelnych prezesów prowincji wschodnich (a zwłaszcza poznańskiego — v. Wilamowitza) rząd zaczął również brać pod uwagę dezyderaty Związku Wszechniemieckiego i Związku popierania niemyczyny w prowincjach wschodnich⁹. Szczególnie doniosłe w swych konsekwencjach dla dalszej polityki pruskiej w prowincjach wschodnich okazały się posiedzenia Rady Koronnej 7 X 1896 r., Rady Ministrów 22 VII 1897 r. i znów Rady Koronnej 14 X 1897 r.

Na pierwszym z nich zastanawiano się nad nowym i nieoczekiwanym zjawiskiem silnego rozprzestrzenienia polskiej aktywności — już nie tylko ekonomicznej, ale i narodowo-politycznej¹⁰. Co więcej, stwierdzano niezwykle rozszerzenie czynnej świadomości narodowej polskiej na szerokie masy pracujące¹¹. Rząd uznał zagadnienie za pierwszoplanowe i postanowił temu energicznie przeciwdziałać i to nie tylko przez silniejszą rękę wobec Polaków, ale

⁹ Pots.-Hebung..., Bd. 2, fol. 159 i n. Odpis prot. Rady Kor. z 14 X 97 r. słowa Miquela: „...Der HKT Verein habe sich bemüht, Gegenmassregeln zu treffen, bedürfe aber der Stütze durch die Regierungsmassregeln...” (Związek ten, założony oficjalnie 3 XI 1894 r. w Poznaniu z inspiracji Bismarcka, nazywał się wówczas *Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken*, a w 1900 r. przemianowany na *Deutscher Ostmarkenverein*. To Polacy przewali go HKT od inicjałów nazwisk założycieli: Ferdynanda Hansemanna, Hermana Kennemanna i Henryka Tiedemanna. Błędnie utożsamia T. Cieślak Henryka T. z Krzysztofem T., prezesem reg. bydg., współtwórcą KK (por. Cieślak, o. c., s. 91). Co się tyczy ścisłego dowodu nacisku Związku Wszechniemieckiego (*Alldeutscher Verband*) na rząd, to mamy wyraźną notatkę w protokole Rady Ministrów z 19 III 1898 r. kiedy minister rolnictwa oświadczył, iż przewodniczący ALLd.V. Hasse i in. przedłożyli rządowi i obu Izbom sejmowym memoriał, ostro krytykujący praktyki bydgoskiej Komisji Gen. dla tzw. włości rentowych. Memoriał żądał, aby rząd na drodze administracyjnej wpłynął na ową komisję, aby nie przydzielała włości rentowych polskim chłopom na obszarze działania KK. (tj. na Pomorzu Gdańskim i w Poznańskim). Sprzeciwiali się też wszechniemcy współpracy Komisji Generalnej z polskim Bankiem Ziemskim, toteż minister rolnictwa polecił Komisji Gen. 14 X 97 r., aby nie wchodziła w żadne transakcje z Bankiem Ziemskim.

¹⁰ Pots.-Hebung..., Bd. 1, prot. z 7 X 1896 r., fol. 83 i n. Pomijam tu przesadne i stereotypowe wypowiedzi cesarza, zawiedzionego na arcyb. Stablewskim. Min. spr. wewn. referował jak nast.: „...Es sei leider nicht zu verkennen, dass die polnische Agitation in den letzten Jahren erheblich zugenommen habe, und zwar sowohl an Umfang wie an Intensität. Räumlich beschränke sie sich nicht nur auf die Provinzen Posen, Schlesien, Ost- und Westpreussen, sondern erstrecke sich auch auf Westfalen, die Rheinprovinz, Sachsen, Hannover und Berlin.”

¹¹ Jw. „...Aber die Agitation wachse nicht nur räumlich, sondern dehne sich auch auf weitere Bevölkerungsklassen aus. Während sie sich früher im wesentlichen auf den Adel und die Geistlichkeit beschränkte, ständen jetzt die Mittelklassen: Ärzte, Rechtsanwälte, Apotheker, Kaufleute, Gewerbetreibende, mitten in der Agitation. Dieselbe zeige sich auf allen Gebieten des öffentlichen Lebens, in der Schule, in der Kirche, in Versammlungen, Vereinen und namentlich auch auf dem Gebiete der Presse...”.

także — przez jak najszerszą pomoc dla niemieczyny kresowej, z wykorzystaniem także ewangelickiego kościoła i szkoły oraz poparciem Niemców-katolików¹².

Następnie Rada Ministrów rozważyła szczegółowo (22 VII 1897 r.) sprawę kolonizacji. Na podstawie memoriałów Komisji Osadniczej wicepremier Miquel zaproponował podwyższenie subwencji budżetowej na osadnictwo, przy czym poparł go mocno min. Posadowski. Po dalszych debatach Rady Ministrów sprawa wróciła znów na Radę Koronną 14 X 1897 r. W gruncie rzeczy powtarzano już tylko poprzednie argumenty o aktywności polskiej, ale na czoło wysunięto konieczność wzmocnienia niemieczyny¹³. W tym celu należało zarówno kontynuować kolonizację, jak i podnieść wschodnie prowincje pod względem kulturalnym za pomocą specjalnych funduszy dyspozycyjnych w rękach naczelnych prezesów tych prowincji. M. in. wspomniano o potrzebie subwencjonowania stowarzyszeń niemieckich, jeśli nie bezpośrednio, to choćby za pośrednictwem związku hakatystów¹⁴. Już wtedy uznano za pożądane wprowadzenie nawet nauki religii w języku niemieckim. Zalecono Radzie Ministrów wystąpić do korony z konkretnymi propozycjami ustawodawczymi, co też uczyniła ona w listopadzie t. r. Uzasadniano owe propozycje wzrostem polskiej aktywności oraz koniecznością wzmocnienia niemieczyny na kresach wschodnich¹⁵. W całości był to program, znany w historiografii pn. *Hebungspolitik*, a którego jednym z ogniw była kontynuacja osadnictwa państwowego. Sejm pruski łatwo uchwalił ustawę z 20 kwietnia 1898 r., podnoszącą kwotę na osadnictwo o 100 mln (i ustalającą fundusz osadniczy jako stały).

¹² Jw. „... Das Staatsministerium betrachte die Frage als eine solche ersten Ranges und als eine der wesentlichsten Aufgaben der Staatsregierung... Die evangelische Kirche und Schule, als die sicherste Grundlage des Deutschtums, müsse man dagegen in peinlichster Weise unterstützen und fördern...”.

¹³ Prot. z 14 X 1897 r. „... Die ganze Frage sei ein schweres Problem für den preussischen Staat. Notwendig sei eine feste, dauernde Politik... Wesentlich sei eine positive Förderung des Deutschtums, von weniger Wert polizeiliche Einschränkungen gegen die Polen. Es gelte die Mission des preussischen Staates — Kräftigung des Deutschtums; Vorschiebung desselben nach Osten — wieder voll aufzunehmen...”.

¹⁴ Jw. „... Ferner erachte es das Staatsministerium für zweckmässig, dem Oberpräsidenten einen beträchtlichen Dispositionsfonds zur Förderung des Deutschtums zur Verfügung zu stellen. ... Auch würden die Fonds die Möglichkeit bieten, deutsche Vereine zu unterstützen, wenn nicht direkt, so doch durch Vermittelung des HKT-Vereins... Dass man das polnische Vereinswesen polizeilich scharf überwachen müsse, sei selbstredend...”.

¹⁵ Jw. (Geheim) fol. 169—177. Prez. rządu do króla w listopadzie 1897 r.: „... Die Zunahme der Nationalpolnischen Agitation hat... dem Staatsministerium Anlass gegeben, sich mit den zum Schutze des Deutschtums erforderlichen Massnahmen zu beschäftigen... Das Staatsministerium hegt die Zuversicht, dass die zielbewusste Durchführung der beschlossenen Massnahmen zur Stärkung des preussischen Staatsgedankens, zur Hebung der deutschen Bevölkerung und Kultur gegenüber den polonisierenden Bestrebungen in kräftiger und nachhaltiger Weise beitragen wird...”.



Nowela ta ponadto przewidywała tworzenie przez Komisję Osadniczą również tzw. *Restgüter* z resztek, pozostałych po rozparcelowaniu zakupionego majątku¹⁶. Rząd pruski niepokoiły szczególnie stosunki ludnościowe w prowincjach wschodnich, które usiłował zmodyfikować na swą korzyść właśnie przez kolonizację. Według raportu naczelnika Prezydium Prowincji Poznańskiej, Bittera, w ostatnich dziesięciu latach 1890—1900 Polacy w tej prowincji wzrosli o 10,41%, mimo iż Komisja Kolonizacyjna (KK) osiedliła w tymże okresie 14 tys. osób. Gdyby odliczyć tę ilość od danych ostatniego spisu, to przyrost niemiecki wyniósłby tylko 1,77%. Natomiast w stanie posiadania ziemi tylko w latach 1897—1900 przeszło 32 260 ha z rąk niemieckich do polskich, zaś w odwrotnym kierunku — tylko 16 265 ha, a więc czysta strata niemiecka wynosiła 15 997 ha, wliczając też nabytki KK. Gdyby nie wliczać nabytków KK, to straty niemieckie wynosiłyby 27 346 ha. Sytuacja ludności niemieckiej była szczególnie zagrożona w centralnych powiatach, choć Polacy sięgali już swą parcelacją i na powiaty zachodnie. Zaszła więc konieczność położenia tamy ich ekspansji osadniczej¹⁷. Również i w czasie obrad KK

¹⁶ Buzek, o. c., s. 377 i n. W załączniku do wspomnianego wyżej pisma rządu do króla czytamy m. in.: „Angesichts der an Umfang und Stärke zunehmenden polnischen Agitation sind nachstehende Massnahmen in Aussicht genommen: 1) Dispositionsfonds. In dem nächstjährigen Staatshaushalt wird unter der Bezeichnung Zur Förderung und Befestigung des Deutschtums in den polnischen Landesteilen ein Dispositionsfonds für die Oberpräsidenten im Betrage von 200 000 M für die Provinz Posen, 100 000 M für die Provinz Westpreussen und 50 000 M für die Provinz Schlesien, bereitgestellt werden...; 2) ... Um den Fortgang des Ansiedlungswerkes zu sichern und die Herstellung deutscher Majoritäten zu fördern, wird dem nächsten Landtage eine Gesetzesvorlage zugehen, durch welche der Kredit der Ansiedlungskommission um weitere hundert Millionen Mark verstärkt wird...; 3) ... Es liegt im Staatsinteresse, in den polnischen Landesteilen zuverlässige deutsche Beamte zu besitzen, welche nicht nur in ihrer Dienstführung nationale Grundsätze vertreten, sondern auch in sozialer Beziehung zur Stärkung des Deutschtums beitragen...; 4) ... Da die polnische Agitation das Hauptfeld ihrer Tätigkeit in Vereinen, Versammlungen und in der Presse findet, sind die nationalpolnischen Bestrebungen auf diesem Gebiete unausgesetzt scharf zu überwachen, um bei Ausschreitungen unverzüglich und nachdrücklich eingreifen zu können...”. Nawet w poufnych dyskusjach rządowych gloszono, że to „Polacy rzucili nam rękawicę, a myśmy ją tylko podjęli”. (Prot. posiedzenia rządu 15 I 1898 r.).

¹⁷ Mers.-Förderung... fol. 4, nr 1, fol. 210 i n. Odpis raportu Bittera do ministra spr. wewn. z dnia 4 stycznia 1904 r.: „... Dieses Fortschreiten des Polentums... vollzieht sich vielmehr in erster Linie durch die allmähliche Verdrängung der deutschen Bevölkerung aus Besitz und Gewerbe und geht Hand in Hand mit einer fortdauernden Abwanderung deutscher Familien aus der Provinz... Weit verhängnisvoller ist die Tatsache, dass die polnische Welle mit einer wachsenden Kraft in die zum grossen Teile deutschen Grenzkreise der Provinz hineinflutet. ... Das Deutschtum der Provinz Posen mit allen Mitteln zu festigen und zu vermehren und dasselbe gegen die An- und Übergriffe des Polentums kräftigst zu schützen, ist somit die vitalste stets als unverrückbares Ziel festzuhaltende Aufgabe des preussischen Staates.”

w dn. 18 lutego 1902 r. stwierdzono zbyt nikłą skuteczność dotychczasowych środków finansowych i działalności osadniczej na ziemi zakupywanej od Niemców, w związku z czym uznano konieczność nowego powiększenia funduszu osadniczego¹⁸.

Gdy na czele gabinetu stanął w 1900 r. Bülow, gorliwie urzeczywistniająca politykę hakatystyczną wobec Polaków, wygłosił znaną antypolską mowę 13 stycznia 1902 r., całkowicie powtarzając dane elaboratów administracyjnych o wypieraniu niemczyzny przez Polaków i zapowiedział nowe środki finansowe na pomoc „uciśnionej” niemczyźnie, zwłaszcza na intensywniejszą kolonizację¹⁹. Po tym przemówieniu hakatyści najpierw gratulowali kancelarzowi-premierowi, a następnie wystosowali do rządu memoriał 10 marca 1902 r., w którym żądali efektywniejszej pomocy dla niemczyzny kresowej, wzmożenia kolonizacji, podziału domen między niemieckich chłopów, osadnictwa wieńcowego dookoła miast, aby tym łatwiej poprzeć w nich niemieckie mieszczaństwo. Zdaniem hakatystów należy zwłaszcza pomóc „uciśnionej” niemczyźnie w powiatach: międzychodzkiem, międzyrzeckim, babimojskim, skwierzyńskim, czarnkowskim, wyrzyskim, chodzieskim, rawickim i leszczyńskim oraz bydgoskim²⁰. I tym razem sejm uchwalił nowelę do ustawy o kolonizacji z dn. 1 lipca 1902 r. podwyższającą fundusz KK o dalsze 150 mln mk (łącznie do 350 mln mk) oraz przyznającą inne 100 mln mk na zakup mająt-

¹⁸ Pots.-Ansiedlungskommission Bd. 6, fol. 156 i n. Prot. z posiedzenia KK z 18 II 1902 r.: „... Der Oberpräsident Dr. v. Bitter erörterte darauf... die politische Lage in der Pr. Posen. Er wies darauf hin und belegte dies mit Zahlen, dass sich dort zur Zeit ein täglich wachsender Besitzwechsel aus der deutschen in die polnische Hand vollziehe, dass die Tätigkeit der AK in den letzten Jahren keineswegs genügt hätte, um dieser Gefahr in ausreichender Weise zu begegnen... Der Herr Vorsitzende (min. Podbielski) legte darauf eine Karte vor, aus welcher sich die bisherigen Resultate des Ansiedlungswerkes ergaben und machte darauf aufmerksam, wie zerstreut die bisher besiedelten Flächen lagen, so dass es den Anschein gewönne, als wenn bisher nicht genügend systematisch vorgegangen sei. In Zukunft müsse mehr darauf Bedacht genommen werden, geschlossene, miteinander in Verbindung stehende Ansiedlungskomplexe zu schaffen...”.

¹⁹ Fürst Bülows Reden, Bd. I, Berlin 1907, s. 256—279.

²⁰ Pots.-Hebung..., Bd. 6. Memoriał Zarządu Głównego Ostmarkenverein do Bülowa z 10 III 1902 r. Pisano w nim m. in. z uznaniem dla ostatnich zapowiedzi rządu w kwestiach polityki na kresach; zapewniano, że rząd nie będzie miał w sejmie oporów, gdy zażąda nowych sum w budżecie na te cele. Ta *Polenfrage* może nawet być przedwyborczym hasłem rządowym. Komisja Kolonizacyjna posuwa się od peryferii ku centrum. „In dem gleichen Gedankengange sollte auch sonst nichts verabsäumt werden, in diesen Grenzgebieten der vordringenden slavischen Flut eine Wehr entgegenzustellen und für diesen Zweck keine Opfer zu scheuen... so müssen wir doch mit der Tatsache der geringeren nationalen Widerstandskraft des Deutschtums rechnen und versuchen, diesen Mangel durch um so stärkere Einwirkung der Staatsgewalt auszugleichen...” Proszą o przyspieszenie realizacji podjętych już decyzji w sprawie polityki pomocy dla niemczyzny kresowej. (Podpisali: H. Tiedemann i Blume). W skrócie ogłosił był tenże dokument E. S. Krysiak w znanym dawniej zbiorze „Hinter den Kulissen des Ostmarkenvereins”, Berlin 1919, s. 141—2.

ków w celu tworzenia nowych domen²¹. Wszakże akcja KK nie była w stanie zahamować żywiołowych procesów w zakresie obrotu ziemią nawet ze strony niemieckiej, a cóż dopiero mówić o skutecznym zwalczaniu w ramach istniejącego ustawodawstwa polskiej „walki o ziemię”. W miarę bowiem intensyfikacji pruskiej polityki antypolskiej, inspirowanej przez hakatystów, opór polski stawał się coraz zaciętszy. Z jednej strony podjęto akcję parcelacyjną, prowadzoną w różnych formach organizacyjnych i z wzrastającą pomysłowością, z drugiej zaś, za pomocą prasy, stowarzyszeń i propagandy „z ust do ust” nie tylko zahamowano zjawisko „sprzedawczykwostwa”, ale uczyniono z walki o ziemię obowiązek patriotyczny.

Rezultaty polskiej parcelacji przedstawiały się, według oficjalnych danych pruskich, następująco²²:

Rok	Ilość ha	Ilość nowych sadyb
1896	12 481	3 212
1897	14 576	3 420
1898	17 584	3 745
1899	17 912	4 127
1900	17 288	3 550
1901	16 030	4 235
1902	18 042	4 180
1903	16 838	4 483
1904	19 773	4 584
Razem ze strony polskiej	150 524	35 536

Natomiast ze strony niemieckiej rozparcelowano łącznie na obszarze KK 124 076 ha, tworząc z nich 24 969 gospodarstw (zatem przeciętnie większych niż polskie parcelowe).

W latach między 1896 a 1904 r. ogólny bilans owej walki o ziemię wykazał po stronie polskiej przewagę. Polacy wykupili z rąk niemieckich razem 267 400 ha, ale „czysty zysk” po stronie polskiej wynosił tylko 59 177 ha²³.

W tej sytuacji główny atak hakatystów oraz aparatu państwowego skierował się na polskie spółki i przedsiębiorstwa parcelacyjne, jako najskuteczniejszy polski oręż w walce z KK²⁴. Ponieważ nie można było bez kolizji

²¹ Buzek, o. c., s. 310—311.

²² Mers.-Rep. 77, Tit. 871, nr 1. Adhibenda XVI a, betr. die Fortsetzung der Ansiedlungspolitik (geheim!) fol. 9 i n. min. spr. wewn. do leadera partii konserwatywnej Heydebranda 28 VIII 1906 r. W liście tym podaje załączone dane o wynikach polskiej parcelacji.

²³ Wojtkowski, o. c., s. 14, Buzek, o. c., s. 306 i n.

²⁴ Np. w prot. Rady Min. z 9 VII 1902 r. Minister finansów powtarzał za raportem nacz. Prez. Prow. Pozn.: „... die polnischen Parzellierungs- und Grunderwerbsbanken im Begriffe seien, sich enger zusammenzuschliessen, um die Tätigkeit der Ansiedlungskommission durch gemeinsames Wirken möglichst zu paralisieren. Demgegenüber müsse man auf Abwehrmittel bedacht sein...”. Minister

z ustawodawstwem Rzeszy po prostu zakazać parcelacji, zatem użyto następującego wybiegu: przeprowadzono w sejmie pruskim taką nowelę, która uzależniała zabudowę na parceli od zgody władz administracyjnych²⁵. Wiadomo zaś, że te generalnie odmawiały tego pozwolenia, gdy konkretny wypadek uznały za sprzeczny z celami kolonizacji²⁶. Nowela ta nie tylko wywołała ogromne wzburzenie wśród Polaków, ale pociągnęła za sobą poszukiwania sposobów obejścia prawa, np. przez tzw. parcelację sąsiedzka, aby nie potrzebować stawiać nowych budynków gospodarskich na parceli. Zaś formą demonstracji były mieszkalne wozy wędrowne, poczynając od słynnego Michała Drzymały²⁷.

Walka o ziemię zaostrzała się tedy, a szowiniści hakatystyczni nie mogąc nawet przy pomocy państwa i prawa urzeczywistnić swych wręcz kolonialnych zamysłów wobec Polaków, kuli coraz to nowe projekty „ustaw wyjątkowych” przeciwko nim.

Oto 25 XI 1905 r. zarząd główny hakaty wystąpił do kanclerza-premiera z nowym memoriałem generalnym we wszystkich kwestiach *Polenpolitik* oraz *Ostmarkenpolitik*. Jednym z punktów była kwestia walki o ziemię. Autorzy wychodzili z założenia, że w walce na kresach zwycięstwo przypadnie tej narodowości, która potrafi utrzymać ziemię. Otóż KK nie potrafi obecnymi

fin. pisał m. in. do Prez. Min. 27 VII 1903 r.: „... Ich stimme dem Herrn Minister des Innern darin bei, dass die Gefährlichkeit und Schädlichkeit der polnischen Parzellierungsbanken für die Staatsregierung nicht erst eines besonderen Beweises bedarf...” (Pots.-Ans. Bd. 7, fol. 27 i fol. 222 ver.). Tamże fol. 227 i n. votum ministra spraw wewn., 9 X 1903 r. „... Die polnische Parzellierungstätigkeit bildet die gefährlichste Seite der gesamten polnischen Bewegung. Der Besitz, der einmal in die Hand der polnischen Kleinbauer übergegangen ist, ist dauernd dem Deutschtum verloren, während der polnische Gross- und Mittelbesitz noch Objekt der Germanisierung sein kann. Im Wege der Parzellierung werden nicht nur die grossen Güter dem Polentum zugeführt, sondern auch deutsche Bauerndörfer allmählich in polnische Kätnergemeinden verwandelt. Schliesslich arbeiten die polnischen Parzellierungsanstalten unmittelbar der einzigen staatlichen Unternehmung, die bisher nachhaltige Erfolge in der Zurückdrängung des Polentums aufzuweisen hat, der Ansiedlungskommission, in bedenklicher Weise in mehrfacher Hinsicht entgegen...”. Por. też fotokopię listu Tiedemanna do szefa kancelarii Rzeszy (p. s. 43).

²⁵ Buzek, o. c., s. 288, Laubert M., *Die Preussische Polenpolitik*, 3. Aufl., Kraków 1944, s. 164. Hakata wyraźnie w nr 2 z 1904 r. swego organu prasowego „Die Ostmark” w art. pt. *Deutsche Bodenpolitik*, przyznała skierowanie do rządu memoriału 15 I 1904 r. w sprawie projektu ustawy przeciw polskiej parcelacji. Por. Krysiak, o. c., s. 158.

²⁶ Woj. Arch. Państw. Poznań, Landratura Wschód, nr 246, Prez. Reg. Pozn. do landratów 11 X 1904 r. „... ersuche ich, die Unterstellten Ortspolizeibehörden sofort anzuweisen, dass bis auf weiteres Baugenehmigungen unbedingt zu versagen sind in allen, wenn auch zweifelhaften Fällen, in denen der Tatbestand einer Ansiedlungerrichtung vorliegen könnte...”. Landrat do Reg. Pozn. 23 X 1906: „... Die Stimmung der Polen über die Beschränkung der Ansiedlungsfreiheit ist eine erbitterte...”.

²⁷ T. Cieślak, o. c., s. 105 podaje kilka przykładów z terenu Pomorza.

środkami prawnymi podołać zadaniu skutecznej walki o ziemię. Niestety, nawet wielu Niemców po wygórowanych cenach sprzedaje swe majątki. Należy wyposażyć ją tedy w nowe uprawnienia i środki, m. in. i w prawo do wywłaszczania własności ziemskiej²⁸.

Zagadnienie udoskonalenia działalności KK było znów przedmiotem obrad Rady Koronnej 13 II 1906 r. Cesarz zapalił się do pomysłu min. Podbielskiego, który dowodził konieczności tworzenia większych zwartych kompleksów osad, zdolnych do stawienia skutecznego oporu Polakom. Min. rolnictwa wskazał na dwa niepokojące zjawiska w akcji KK: 1) w ostatnich latach tylko Niemcy oferują KK majątki na sprzedaż, 2) niezwykle wzrosły ceny ziemi: gdy na początku Komisja płaciła 600 mk za 1 ha, to teraz aż 1 200 mk. Co gorzej, Niemcy chwytają się różnych podstępów, aby wykorzystać przymusową sytuację KK. Z drugiej zaś strony Polacy, obchodząc nowelę z 1904 r., chętnie wykupują wiele niemieckich gospodarstw, dość masowo im oferowanych. Jednym słowem przyznano się do klęski KK. Na zapytanie cesarza, jak zapobiec polskim zakupom ziemi, minister sprawiedliwości odpowiedział, iż widzi konieczność noweli do starej ustawy (z 1874 r.) o możliwości wywłaszczania na potrzeby państwowe. Podobny pogląd sformułował minister finansów²⁹.

Na razie nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja i na zlecenie kanclerza problem ten dyskutowała 16 I 1907 r. narada międzyministerialna z udziałem radcy Hugenberga, czołowego działacza Związku Wszechniemieckiego, jednego z inspiratorów „nowego kursu” wobec Polaków. Okazało się, iż min. spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg rozmawiał z przywódcą konserwatystów Heydebrandem, który gotów był poprzeć projekt rządowy pod warunkiem podjęcia jak najenergiczniejszej polityki przeciw Polakom „na całej linii”³⁰. Przewidywano groźne następstwa na wypadek dalszego wykupywania ziemi chłopów niemieckich i masowego ich odpływu ze wschodu. Wobec tego — konkludował min. Rheinbaben — nie można rezygnować z zastoso-

²⁸ Mers.-Rep. 77, Tit. 1083, nr 10, Bd. 2, Acta betr. Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken. Memoriał Zarządu Głównego Ostmarkenverein do kanclerza z 25 XI 1905 r.

²⁹ Pots.-Hebung..., Bd. 10. Odpis protokołu Rady Koronnej z 13 II 1906 r. Nb. cesarz z właściwą mu przesadą przypisywał kościołowi katolickiemu finansowanie „polskiego ruchu” i zakończył dyskusję słowami — jak zwykle — egzaltowanymi: „...Es handle sich um den gemeinsamen Kampf des Romanen- und Slaventums gegen das Germanentum, der mit voller Energie durchgeföchten werden müsse”.

³⁰ Mers.-Rep. 87 B, nr 9493. „Massnahmen zur Stärkung des Deutschtums in den Provinzen Westpreussen und Posen 1907”, fol. 48 i n. Prot. z narady 16 I 1907 r. Heydebrand w rozmowie z min. Bethmannem-Hollwegiem — jak ten ostatni referował — miał zadeklarować gotowość poparcia pod warunkiem: „...er habe jedoch nur unter der Voraussetzung zugestimmt, dass eine energische antipolnische Politik auf der ganzen Linie in Angriff genommen, insbesondere eine Einschränkung der polnischen Presse im Wege der Reichsgesetzgebung ins Auge gefasst würde”.

wania wywłaszczenia, aby móc prowadzić planową kolonizację na większych obszarach³¹. Przyznawał, iż rząd musi tę sprawę wygrać, bo w przeciwnym razie w prasie hakatystycznej wznieconoby niezwykle alarm. Zapowiadał, iż bez uchwalenia uprawnienia KK do wywłaszczenia, on nie będzie w stanie zapewnić odpowiednich kwot z budżetu na kolonizację. Prez. Blomeyer również podkreślał konieczność zapewnienia KK warunków do planowej kolonizacji zwartej, aby nie dopuścić do polonizacji rozproszonych osad³². Hugenberg przewidywał, że wywłaszczeni Polacy nie udadzą się do innych prowincji w celu osiedlenia się, aby uniknąć germanizacji w obcym otoczeniu. Obecnie bardzo silny nacisk polskiej demokracji wpływa na wielu Polaków zastraszając i boją się sprzedawać ziemię KK. Omawiano również kwestie taktyczne w stosunku do partii konserwatywnej, aby ją pozyskać dla projektu.

Przygotowano więc dalsze elementy do nowej debaty Rady Ministrów, która wróciła do tych problemów na posiedzeniu w dniu 29 stycznia t. r.³³. Z góry postanowiono tak sformułować projekt ustawy, aby nie robiła wrażenia nowego ataku na Polaków, lecz wydawała się tylko środkiem pomocy dla Niemczyzny. A więc minister rolnictwa referował projekt ustawy o środkach wzmocnienia Niemczyzny w prowincjach Prusy Zachodnie i Poznań. Dotychczasowy fundusz KK zostanie wyczerpany do 1 kwietnia t. r. (do kwoty 5 mln mk), a posiadany zapas ziemi na kolonizację wynoszący obecnie 85 tys. ha, będzie wyczerpany w ciągu 2 do 3 lat. Jeśli się nie zwiększy funduszy KK, to w ciągu 2 lat trzeba by zaprzestać kolonizacji. Powtarzano argumenty z obrad Rady Koronnej o trudnościach i nieprzewidzianych konsekwencjach akcji KK w konkurencji z Polakami. W 1906 r. zakupiono 68⁰/₀ ziemi od Niemców, a 32⁰/₀ od Polaków. Gdy w 1886 r. przewaga wielkiej własności niemieckiej nad polską wynosiła 67 tys. ha, to obecnie — już tylko 19 tys. ha. To zaś pociągało za sobą zagrożenie przewagi junkrów w sejmikach powiatowych i tzw. *Landschaft*. Nie może być mowy o zaprzestaniu kolonizacji. Uznano za jedyny środek skuteczny uprawnienie KK do wywłaszczenia, aby mogła prowadzić planowe osadnictwo. Minister rolnictwa, wnoszący projekt, nie zaprzeczał bynajmniej trudności politycznych, ale uznawał, że rząd znajduje się w walce o ziemię z Polakami, którą uznaje za najważ-

³¹ „...Die Enteignung sei auch im Interesse eines planmässigen Vorgehens der AK dringend geboten... Nachdem aber überall inmitten des polnischen Sprachgebietes Ansiedelungen geschaffen seien, dürfe man diese nicht vereinzelt inmitten der Polen lassen, sondern müsse die neuen deutschen Gemeinden durch Zukäufe in der Nachbarschaft und Abrundung der Ansiedelungskomplexe stärken...”.

³² „...Die AK habe bisher immer da einspringen müssen, wo Gefahr im Verzuge war. Auf diese Weise habe sie vielfach isoliert gelegenen Besitz kaufen müssen. Es sei erwünscht, diese isolierten Ansiedelungen durch Arrondierung zu stärken und dadurch ihre Polonisierung zu hindern...”.

³³ Pots.-Reichskanzlei, Hebung..., Bd. 11, odpis prot. Rady Min. z dnia 29 I 1907 r.

niejszą podstawę utrzymania się narodu³⁴. Minister sprawiedliwości uzasadniał możliwość powołania się na stare prawo z 1874 r. dopuszczające wywłaszczenie. Dla załagodzenia złego wrażenia sugerował, by ewentualnie dopuścić zastosowanie wywłaszczenia w celu uzyskania określonej ustawowo przestrzeni. Również minister spraw wewnętrznych zagłuszył „swe wyrzuty sumienia” względami na „narodową walkę”. Zdecydowanie opowiedział się za wniesieniem projektu ustawy o wywłaszczaniu obecny tamże Naczelnny Prezes Prowincji Poznańskiej, Waldow, zagorzały hakatysta³⁵. Również i premier-kanclerz Bülow gotów był do jak najenergiczniejszej walki z Polakami i zapowiedział podjęcie wstępnych poufnych rozmów z przywódcami partii politycznych w sejmie. Na razie zalecił jak najściślejszą tajemnicę w tej kwestii, zaś minister rolnictwa zwrócił uwagę na konieczność równoczesnej troski państwa o konsolidację (umocnienie) obecnego niemieckiego stanu posiadania na obszarze „zagrożonym” przez Polaków. Podchwycił tę kwestię Podbielski, uważając ją za *Kernpunkt* polityki agrarnej.

Po tych rozważaniach rząd zaczął ponowne rozmowy z przywódcami partyjnymi w ciągu wiosny t. r. i na posiedzeniu 16 maja uznał, że wniesie projekt do sejmiku dopiero wtedy, gdy będzie miał zapewnioną większość w obu Izbach. Na razie bowiem konserwatyści unikali zdecydowanych deklaracji, a wśród wolnokonserwatywnych tylko grupa Zedlitzta była za projektem rządu, ale grupa Dewitza — przeciw. Wolnomyślni i centrum są na razie przeciwni. Znacznie trudniej będzie przeforsować projekt w Izbie Panów, specjalnie czulej na ewentualne naruszenie prawa własności³⁶.

Wobec tego siły antypolskie wzmogły rozległą i zaciekle propagandę za poparciem polityki rządu w prowincjach wschodnich. Prym wiodła oczywiście HKT, która na obradach w Bydgoszczy 17 sierpnia 1907 r. najpierw uchwaliła odpowiednią rezolucję, a potem ją szeroko rozpowszechniała. Rezolucje masówek i zgromadzeń kół lokalnych *Ostmarkenverein* i innych organizacji nacjonalistycznych oraz partii narodowo-liberalnej miały za zadanie stworzenie wrażenia, jakoby całe społeczeństwo niemieckie popierało tę akcję.

³⁴ „...Es bleibe als einzig wirksames und rechtlich zulässiges Abhilfemittel danach nur die Enteignung übrig. Er verkenne keineswegs die politischen Bedenken, welche gegen die Anwendung dieses sich als ein Ausnahmegesetz darstellenden Zwangsmittels erhoben werden könnten, aber die Staatsregierung befinde sich dem Polentum gegenüber in einem Kriegszustand und der Kampf um das Land, diese wichtigste Grundlage der nationalen Selbsterhaltung, zwinge sie zu ausserordentlichen Massnahmen...”.

³⁵ Min. spr. wewn. przyznał, że cała polityka osadnicza zmierza do tego, by „das polnische Übergewicht zu brechen und das Land für das Deutschtum zu erobern”. Waldow mówił m. in.: „...Das Ziel der preussischen Polenpolitik... müsse dahin gehen, das Deutschtum so zu stärken, dass es den Polen numerisch, politisch und wirtschaftlich überlegen sein werde”. Dowodził, że Polacy swym stałym oporem, rozpętaniem strajku szkolnego, stałymi kontaktami z wszechpolakami spoza kordonu, usprawiedliwiają ostre przeciwdziałanie państwa.

³⁶ Merz.-Rep. 87 B, nr 9493. Odpis votum prez. min. z dnia 24 VI 1907.

W dniu 1 października hakatyści złożyli na ręce kanclerza nowy drukowany memoriał w sprawie wniesienia do sejmu projektu ustawy, złożonego z trzech punktów, w kwestii *Bodenpolitik* na kresach³⁷. W uzasadnieniu swego dezyderatu powtarzano szereg znanych (wyżej przedstawionych) argumentów ekonomiczno-finansowych i ludnościowych. Dowodzono, że nadanie KK prawa do wywłaszczenia umożliwi jej swobodę działania, a zwłaszcza uzyskanie ziemi z polskich rąk w szczególnie ważnych miejscach. Prawo to powinno być uzupełnione szeregiem innych pociągnięć w celu utrwalenia niemieckiej własności. Można też rozważyć ewentualne rozszerzenie terenu działania KK na inne regencje: olsztyńską, opolską i niektóre powiaty pomorskie (*Hinterpommern*)³⁸. Trwały tedy dalej zakulisowe pertraktacje rządu z partiami obok propagandy prasowej za wnioskiem rządu do sejmu 23 XI 1907 r., wreszcie 16 stycznia 1908 r. w Izbie Posłów projekt nieco zmodyfikowany przez komisję został przyjęty 198 głosami przeciw 119 i 1 wstrzymującym się³⁹. Następnie w dyskusji w Izbie Panów 6 lutego posługiwano się zarówno argumentami o „niebezpieczeństwie polskim”, jak i o niekorzystnych ludnościowych przesunięciach na wsi wskutek odpływu niemieckiego⁴⁰. Tak doszła do skutku osławiona ustawa z 20 marca 1908 r. nadająca

³⁷ Mers.-Rep. 77, Tit. 1083, nr 10, Bd. 2. Memoriał D. Ostm. Ver. z dnia 1 X 1907 r. (Als Manuskript gedruckt). Owe trzy punkty głosiły: „1) Der Königlichen Ansiedlungskommission das Enteignungsrecht verleiht, 2) der K. Staatsregierung ein Einspruchsrecht bei Grundstücksverkäufen in den Provinzen Westpreussen, Posen, Schlesien und Ostpreussen, sowie in den Regierungsbezirken Frankfurt, Stettin und Köslin zuerkennt, 3) dem Staate die Mittel zur Beleihung ländlicher Grundstücke mit Nachhypotheken in der Form der Rente nebst den für den Fall der Veräusserung des Gutes auszubedingenden Wiederkaufsrechts des Staates gibt (dalsze dwa punkty dotyczy zakładania osad robotniczych i ingerencji państwa w parcelację). Por. Krysiak, o. c., s. 202 i n.

³⁸ W uzasadnieniu pisano m. in. „Der Besitz und die Herrschaft über den Grund und Boden ist von grosser Wichtigkeit; er ist zuletzt entscheidend für die nationale Zugehörigkeit des Landes”. Zaś w zakończeniu ów nacjonalistyczny związek zapewniał rząd jakoby „das deutsche Volk” całkowicie popierał politykę kresową rządu. Zob. „Die Ostmark” r. 1907 — pełen informacji.

³⁹ Pots.-Hebung..., Bd. 11, odpis prot. Rady Min. z 10 XII 1907 r. (fol. 39 i n.). Tamże, fol. 146, notatka szefa kancelarii Rzeszy Lobella z dnia 12 XII 1907 r. Tamże, fol. 425, notatka szefa kancel. min. rolnictwa (Wahnschaffe) z dnia 16 I 1908 r. Tamże, fol. 268 i n., odpis prot. Rady Ministrów z 2 I 1908 r. i 8 I 1908 r. oraz brulion listu Lobella do Heydebranda z 12 I 1908 r.

⁴⁰ Drucksachen, Herrenhaus, 6 II 1908 r. Session 1907/8, Bericht der IX. Kommission, s. 5 i n. „... Die erste und nächstliegende Ursache sei ja das Verhalten des Polentums... Die Tatsache eines einheitlichen, kompakten, festen Zusammenschlusses des Polentums sei ja notorisch. Er umfasst alle Richtungen, alle politischen Parteien, die verschiedensten sozialen Schichten und Anschauungen... 2) ... Es ist die Abnahme der deutschen Bevölkerung innerhalb der Ansiedlungsprovinzen durch Abwanderung... Es ist bekannt, dass nach der amtlichen Besitzwechselstatistik von 1896 bis einschliesslich 1906 ein Mehr von 75 000 ha aus der deutschen in die polnische Hand übergegangen ist... innerhalb der Landgemeinden die Polen von 560 131 auf 590 913 Köpfe gestiegen sind... die Deut-

KK prawo wywłaszczenia do granicy 70 tys. ha, oczywiście za odszkodowaniem właściciela. Ustawa ta wywołała ogromne oburzenie w całej Polsce wśród arystokracji niemieckiej i nawet za granicą w krajach Ententy, toteż rząd zawahał się przed jej wprowadzeniem w życie, które nastąpiło dopiero w 1912 r. w 4 wypadkach pod silnym naciskiem hakatystów. Ponadto rozszerzała ona dotychczasowe ustawy o kolonizacji o tyle, że nie tylko podwyższała jeszcze raz fundusz na osadnictwo o 125 mln mk, ale także przeznaczała dalsze kwoty na zakup domen i lasów oraz ustanawiała jeszcze dwa nowe „fundusze”: 1) na tworzenie większych dóbr tzw. rentowych (50 mln mk), 2) na regulację finansów zadłużonych gospodarstw chłopskich przez zamianę ich na „włości rentowe” (75 mln mk)⁴¹.

Tymczasem dalszy rozwój „walki o ziemię” był niekorzystny dla Niemców, mimo ogromnych nakładów finansowych i propagandy „obrony ziemi niemieckiej”: poczynając od słynnych przemówień cesarza w Gnieźnie (1905 r.) i Poznaniu (1910 r.) oraz szerokiej akcji hakaty i innych stowarzyszeń niemieckich. Od 1896 do 1912 r. straty niemieckie wyniosły 99 400 ha. Niemieccy właściciele byli stale zadłużeni i w atmosferze ostrej walki obu narodowości skłonni do sprzedaży ziemi i emigracji. KK musiała nadal zadowalać się zakupami z rąk niemieckich. Do 1912 r. nabyła ona 71% ziemi od Niemców. W tej sytuacji rząd pruski musiał przeznaczyć dalsze sumy na oddłużenie niemieckich gospodarstw i umocnienie własności (*Besitzbefestigung*). W celu zamiany zagrożonych gospodarstw na „włości rentowe”, powołano do życia specjalne instytucje: najpierw w Poznaniu *Deutsche Mittelstandskasse* (założona w 1904 r.), a następnie *Deutsche Bauernbank* w Gdańsku (1906 r.). Finansowo współdziałały tu także niemieckie związki spółdzielczości kredytowej tzw. Związek Reiffeisenowski oraz *Landbank*. Posiadacze owych „umocnionych” gospodarstw rentowych płacili rentę do kasy KK, która miała także prawo ich pierwokupu. Wspomniane banki pośredniczyły w zakupie ziemi i sprzedawaniu jej — oczywiście tylko Niemcom. Zapewne i one używały w tym celu podstawionych agentów, jak to robił Biedermann po stronie polskiej⁴².

Tak więc rząd pruski i jego instytucje nie mogły zahamować żywiołowych procesów, a cała „narodowa” propaganda nie pomagała. Pojawiały się nawet projekty rozszerzenia zasięgu KK na sąsiednie regencje, ale np. Naczelnym

schen hingegen von 324 810 auf 334 390 (w obu prowincjach kolonizowanych między 1900 a 1905 r.).

⁴¹ Buzek, o. c., s. 366 i n.

⁴² Pots.-Hebung..., Bd. 8, fol. 40 i n. Odpis wyciągu z prot. Rady Min. z dnia 19 III 1904 r. Celem owej kasy jest: „die Befestigung des vorhandenen deutschen Bauernbesitzes der Pr. Posen durch Regelung der Schul- und Rechtsverhältnisse bäuerlicher Güter sowie durch bessere Organisation der d. Dörfer mittels Herstellung gemeinschaftlicher Einrichtungen, ferner die Stärkung des d. Besitzstandes der Provinz durch Vermittelung von Hypothekengeschäften und Grundstücksverkäufen... unter Mitwirkung der Landbank und der Ansiedlungskommission...”. Por. też Laubert, s. 164; Wojtkowski, s. 14.

Prezes Waldow z Poznania był temu przeciwny wywodząc, iż ta instytucja już teraz nie może podołać swym zadaniom. Równocześnie kolonizacja oraz akcja umacniania niemieckiej własności sprawia tyle trudności, że nie jest wskazane ich mnożenie przez ewentualne rozszerzenie zakresu terytorialnego KK⁴³. Co więcej, na przekór KK Polacy sięgnęli po zakupy gospodarstw w prowincjach sąsiednich: pomorskiej i śląskiej. I tamte regiony uznano za „zagrożone” przez Polaków! Rada Ministrów na posiedzeniu 30 czerwca 1911 r.⁴⁴ poleciła ministrowi rolnictwa opracowanie projektu ustawy o umocnieniu niemieckiego stanu posiadania w prowincjach sąsiadujących z Prusami Zachodnimi i Poznańskim. Okazało się przy bliższym badaniu tego zagadnienia, że również i w północnym Szlezwiku Niemcy przegrywają w dziedzinie „walki o ziemię”, toteż uznano za konieczne uwzględnienie i tego terytorium w ramach projektu ustawy.

Na czoło argumentacji uzasadniającej konieczność nowej ustawy wysunęli ministrowie⁴⁵ niezwykle aktywność polską na Górnym Śląsku. Gdy w 1903 r. oddali tam Polacy 44 tys. głosów na swych narodowych kandydatów, to w 1907 r. już 115 tys., a w 1912 r. wybrano 4 posłów „narodowców”. Polska spółdzielczość kredytowa, stowarzyszenia i prasa wspomagają agitację narodową⁴⁶. Polacy sięgają stamtąd i na środkowy oraz dolny Śląsk. Oto w regencjach: wrocławskiej i lignickiej między 1899 a 1911 r. wykupiono 19 600 ha, a na całym Śląsku w sumie 27 168 ha ziemi z rąk niemieckich.

Stwierdzono dalej polskie zdobycze osadnicze we wschodnio-pruskiej regencji olsztyńskiej. Między 1900 a 1911 r. Polacy zakupili tam 19 293 ha i założyli w Szczytnie „Bank Mazurski” w 1910 r. Podjęli tam także penetrację narodowo-polityczną⁴⁷. Sięgnęli również swym osadnictwem do powiatów Pomorza Zachodniego, przylegających do Pomorza Gdańskiego; bytowskiego,

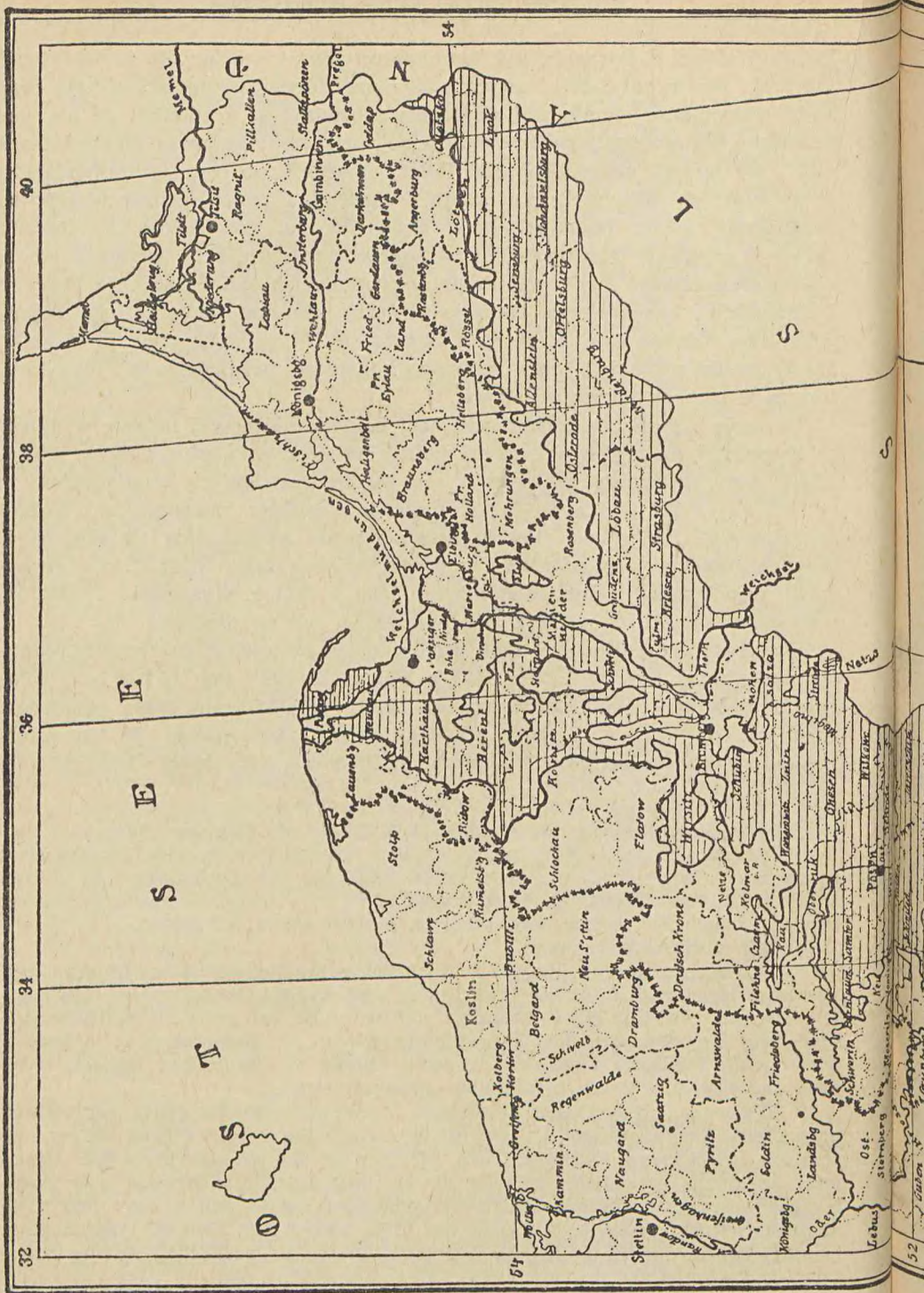
⁴³ Mers.-Rep. 87 B, nr 606, Waldow 26 X 1905 r. do Min. Spr. Wewn.

⁴⁴ Pots.-Regist. 1900—1918. Handakten betr. Parzellierungs- und Kolonisationsgesetz Bd. 2. Entwurf eines Gesetzes über Stärkung des Deutschtums in einigen Landesteilen (Besitzfestigungsgesetz) z dnia 17 IV 1912 r. Jest to votum ministrów: rolnictwa, finansów, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości (odpis).

⁴⁵ Zob. poniższy dokument.

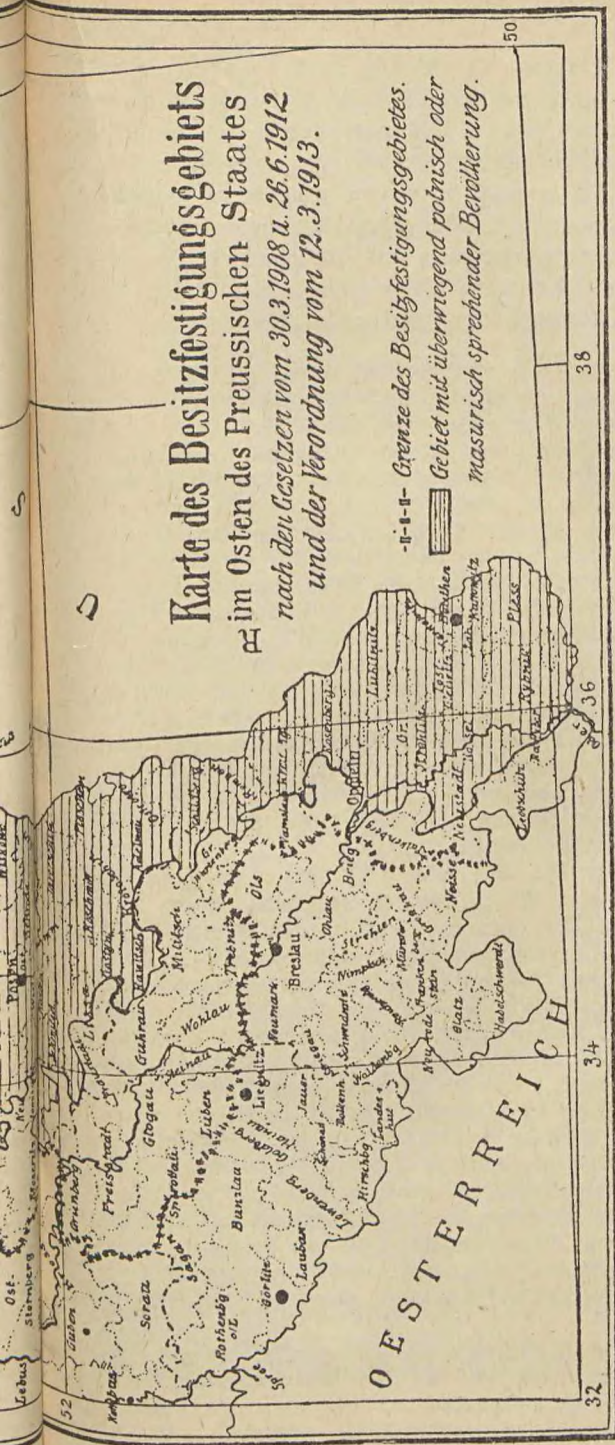
⁴⁶ Tamże, „... Durch eine grosse Zahl polnischer Zeitungen in Vereinen und Versammlungen und durch ein ausgebautes und verzweigtes nationales Genossenschaftswesen wird auf die vollständige politische und auf die wirtschaftliche Absonderung der polnischen Bevölkerung hingearbeitet...”. Twierdzono, że to właśnie wielkopolska inteligencja wolnych zawodów wniosła na Górny Śląsk agitację narodową, nazywaną w prasie niemieckiej „grosspolnische”.

⁴⁷ Tamże, „... Neben dem Eindringen in den Grundbesitz gehen seit Jahren beharrliche Anstrengungen des Polentums, namentlich seiner Presse, einher, die polnisch sprechenden Ermländer und Masuren in die polnisch-nationale Bewegung hineinzuziehen und es ist, was die Masuren betrifft, wohl nur ihrer Zugehörigkeit zum evangelischen Religionsbekenntnisse zuzuschreiben, dass sich diese alteingesessenen Preussen zum grösseren Teile bisher ihre deutsche Denkungsart bewahrt haben, da ihre katholischen Stammgenossen im russischen Anteile längst Polen geworden sind.”...



Karte des Besitzfestigungsgebiets im Osten des Preussischen Staates nach dem Gesetze vom 30.3.1908 u. 26.6.1912 und der Verordnung vom 12.3.1913.

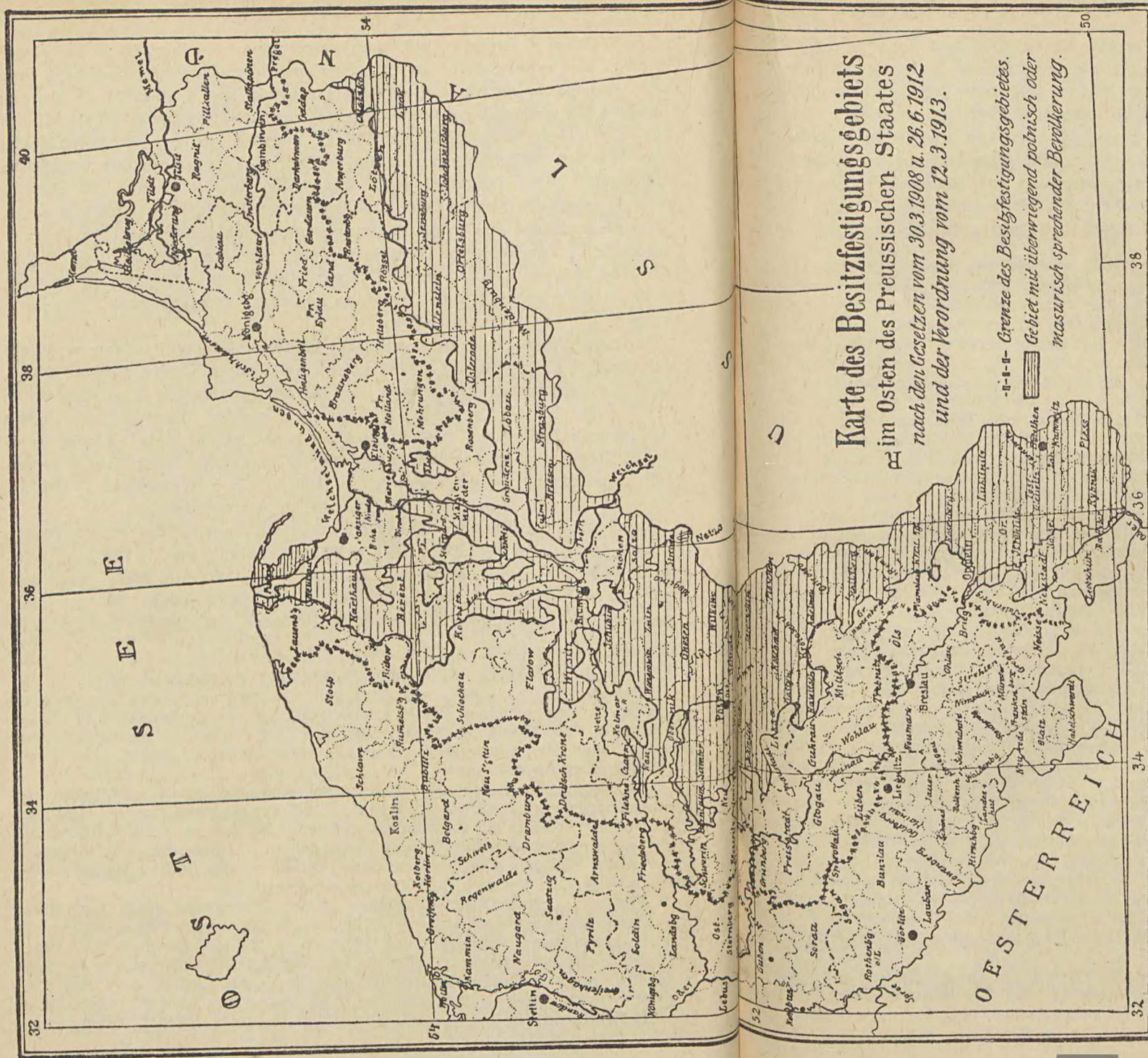
-|-|-|- Grenze des Besitzfestigungsgebietes.
 [Hatched Box] Gebiet mit überwiegend polnisch oder
 masurisch sprechender Bevölkerung.



łęborskiego i skraju słupskiego. Obecnie Polacy mają tam już 13 tys. ha, osiągnięte w ostatnich dwóch latach.

Niemniej zaniepokoiły rząd pruski sukcesy Duńczyków w północnym Szleswiku w konkurencji o stan posiadania ziemi. Toteż państwo uznało za swój obowiązek przyjąć z pomocą „uciśnioną niemieczyznę” na „zagrożonych” terytoriach. Ona bowiem nie jest w stanie sprostać wszechstronnej dynamice polskich mas ludowych⁴⁸. Niemiecka

⁴⁸ Tamże, „... Das Polen-tum in Westpreussen und Posen ist durch die Förderung, die die Staatsverwaltung diesen Provinzen angedeihen lässt, und durch seinen eigenen wirtschaftlichen Zusammenschluss wirtschaftlich erstarkt. Durch die polnische Geistlichkeit und besonders durch das kräftig entwickelte polnische Genossenschaftswesen ist die polnische Mittel- und Unterschicht auf dem Lande zur Sparsamkeit erzogen. Ihre Volkszahl wächst schnell und stetig. Der polnische Arbeiter und Kleinwirt verdient durch die sogenannte Sachsengängerei in der Landwirtschaft und Industrie des Westens gut und leicht. Er hat eine zähe Anhänglichkeit an seine östliche Heimat und den dringenden Wunsch, seinen Söhnen dort eine sichere Grundlage für ihr wirtschaftliches Fortkommen zu schaffen. Auf dem Lande geboren und durch sein ganzes Dasein mit ihm verwachsen, sieht er die Möglichkeit dazu nur in dem Grundbesitz. Er strebt daher mit aller Macht und ohne Ansehung des



łęborskiego i skraju słupskiego. Obecnie Polacy mają tam już 13 tys. ha, osiągnięte w ostatnich dwóch latach.

Niemniej zaniepokoiły rząd pruski sukcesy Duńczyków w północnym Szleswiku w konkurencji o stan posiadania ziemi. Toteż państwo uznało za swój obowiązek przyjść z pomocą „uciśnionej niemczyźnie” na „zagrożonych” terytoriach. Ona bowiem nie jest w stanie sprostać wszechstronnej dynamice polskich mas ludowych⁴⁸. Niemiecka

⁴⁸ Tamże, „... Das Polen-tum in Westpreussen und Posen ist durch die Förderung, die die Staatsverwaltung diesen Provinzen angedeihen lässt, und durch seinen eigenen wirtschaftlichen Zusammenschluss wirtschaftlich erstarkt. Durch die polnische Geistlichkeit und besonders durch das kräftig entwickelte polnische Genossenschaftswesen ist die polnische Mittel- und Unterschicht auf dem Lande zur Sparsamkeit erzogen. Ihre Volkszahl wächst schnell und stetig. Der polnische Arbeiter und Kleinwirt verdient durch die sogenannte Sachsengängerei in der Landwirtschaft und Industrie des Westens gut und leicht. Er hat eine zähe Anhänglichkeit an seine östliche Heimat und den dringenden Wunsch, seinen Söhnen dort eine sichere Grundlage für ihr wirtschaftliches Fortkommen zu schaffen. Auf dem Lande geboren und durch sein ganzes Dasein mit ihm verwachsen, sieht er die Möglichkeit dazu nur in dem Grundbesitz. Er strebt daher mit aller Macht und ohne Ansehung des

młodzież ze wsi ucieka do miast. Wszystko to skłoniło rząd do akcji umocnienia własności niemieckiej również i na tych świeżo „zagrożonych” obszarach⁴⁹. Rząd pod naciskiem hakatystów i KK zdecydował się w dniu 7 maja 1912 r. na pierwsze wykonanie ustawy z 1908 r. o wywłaszczeniu, pouczając władze administracyjne, iż należy brać pod uwagę te majątki, których właściciele zamierzają je sprzedać⁵⁰. Niebawem też wydano poufną instrukcję w sprawie ułatwiania obrotu ziemią z rąk niemieckich do niemieckich, a uniemożliwienia jej przechodzenia do polskich⁵¹. W tejże instrukcji zalecano również, by nie stosować wywłaszczania chłopów⁵².

Preises danach, im Osten ein Stück Land zu erwerben oder seinen kleinen Landbesitz zu vermehren und wird dabei durch die polnischen Landbanken und Kredit-einrichtungen unterstützt und gefördert, aber auch ausgebeutet...“.

⁴⁹ Jw. „... Die Bestrebungen des Polentums in den östlichen Landesteilen wie die des Dänentums im Norden sind vor allem auf den Besitz des Grund und Bodens gerichtet. Das ist erklärlich, denn es handelt sich fast nur um landwirtschaftliche Gebiete und die Nationalität, die dort über den stärkeren Grundbesitz verfügt, hat die wirtschaftliche Übermacht und ist damit auch für die Kultur in ihnen bestimmend. Es ist daher Pflicht des Staates, zur Erhaltung seines deutschen Wesens dem bedrängten Deutschtum in diesen Teilen des Staatsgebiets zu Hilfe zu kommen... Dazu ist die wirtschaftliche und nationale Festigung des deutschen ländlichen Grundbesitzes in den gefährdeten Landesteilen durch Umwandlung der Grundstücke in national gesicherte Rentengüter nach dem Vorbilde der in Westpreussen und Posen bewährten Besitzfestigung ein zweckmässiges Mittel... Dabei ergibt sich aus dem Zweck und dem Wesen der Massnahmen von selbst, dass ihre Wirksamkeit auf die wirklich national gefährdeten Bezirke beschränkt und eng begrenzt werden muss, weil nur die dem deutschen Staatswesen drohende nationale Gefahr die Hergabe so bedeutender Staatsmittel für die Schuldenregelung des Grundbesitzes rechtfertigen kann...“.

⁵⁰ Mers.-Rep. 87 B, Centralbüro, nr 583, min. roln. 7 IV 1912 r. do min. spr. wewn. i min. fin. oraz 7 V 1912 r. do nac. Prez. Prow. Prusy Zach. i Pozn.

⁵¹ Pots.-Reichskanzlei, Reg. 1900—1918. Handakten betr. Parzellierungs- und Kolonisationsgesetz, fol. 237 i n. (streng vertraulich). Pismo min. rolnictwa z dnia 11 lipca 1912 r. do nac. Prez. Prow. Prusy Zach. i Poznańskie oraz do prez. KK. „... Gleichwohl besteht grundsätzlich nicht die Absicht, die Enteignungsbefugnis beim Besitzwechsel von Gütern durch Veräusserung von deutscher an deutsche Hand anzuwenden. Wir stellen Euer Exz. daher ergebenst anheim, die Landräte der Provinz nicht nur hinsichtlich der nach Nr. 4 des Gesetzes vom 20. März 1908 gefestigten grösseren Güter, sondern überhaupt hinsichtlich der durch Veräusserung aus deutscher in deutsche Hand übergehenden Güter von der Anzeigepflicht zu befreien. Dagegen kann der Anregung die Anzeige des auf Veräusserung beruhenden Übergangs von Gütern aus polnischer in polnische oder aus deutscher in polnische Hand für die nicht zum eigentlichen Tätigkeitsbereiche der Ansiedlungskommission gehörenden Kreise und Kreisteile gleichfalls zu erlassen, nicht stattgeben werden, zumal da auch der freie Erwerb von Land in polnischem Besitze der Ansiedlungskommission in diesen Gebieten nach unserem Erlasse vom 5. März 1912 erlaubt ist.“

⁵² Tamże, „... Bäuerialiche Grundstücke — in deutschem wie in polnischem Besitze — sollen nach der bei der Gesetzberatung abgegebenen Erklärung der Staatsregierung grundsätzlich von der Enteignung ausgeschlossen bleiben...“ (podkreślenie autora — W.J.).

Nowy projekt ustawy o umocnieniu niemieckiej własności wniesiono do sejmu 2 maja 1912⁵³. Dyskusja w komisji budżetowej zaczęła się już 17 kwietnia przy omawianiu sprawozdania KK za ubiegły rok. Min. rolnictwa Schorlemer zapowiedział wtedy, że rząd musi zastosować ustawę z 1908 r., a referent, poseł Wentzel, stwierdził konieczność ustawowego wzmocnienia niemieckiej własności wiejskiej i miejskiej. Następnie na posiedzeniu plenum sejmowego 8 maja tenże minister uzasadniał projekt ustawy o wzmocnieniu niemieckiej własności wskutek naporu polskiego oraz izolacji Polaków, tworzących „państwo w państwie”⁵⁴. Popierający wniosek rządowy posłowie: Treskow (konserwatysta), Glatzel (narodowy liberał), Schifferer (narodowy liberał) i Viereck (wolnokonserwatysta) powtarzali w gruncie rzeczy argumenty ministra i rozwijali je na modłę typowej demagogicznej frazeologii nacjonalistycznej⁵⁵. Dopiero poseł Wolff (postępowiec) przeciwstawił się projektowi, jako skierowanemu przeciw jednej części obywateli państwa. Poseł duński Kloppenberg zwalczał projekt kontrargumentami moralnymi.

Zasadniczą krytykę projektu ze stanowiska niemieckich mas pracujących przeprowadził poseł socjaldemokratyczny Borchardt. Najpierw polemizował on z posłami narodowo-liberalnymi w kwestii interpretacji konstytucji i ustawy o prawie osiedlania się, wykazując sprzeczność wniosku rządowego z istniejącym ustawodawstwem. Najmocniej zaś zaatakował twierdzenie uzasadnienia, jakoby wspomniane w projekcie terytoria były „narodowo zagrożone”. Tu nie ma mowy o zagrożeniu narodu, gdyż naród niemiecki, to właśnie uciskane masy pracujące, stanowiące ogromną większość ludności Rzeszy. To jest naród, który nie chce żadnej „walki o egzystencję” z Polakami⁵⁶. Obecna polityka szykan i gwałtu poniosła już dwie klęski: w *Kultur-*

⁵³ Sammlung der Drucksachen des Preussischen Hauses der Abgeordneten. 21 Legislaturperiode. V. Session 1912/13. 5. Bd. s. 3352 i n. Entwurf eines Gesetzes über Stärkung des Deutschtums in einigen Landesteilen. W § 1: „Rządowi daje się do dyspozycji 100 mln mk na utrwalenie i wzmocnienie niemieckiego stanu posiadania w narodowo zagrożonych częściach prowincji: Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk i Szleswik Holsztyn. Szczegółowe określenie zasięgu terytorialnego ustawy ma określić wykonawczy dekret królewski. Uzasadnienie projektu powtarzało szczegółowe dane, zawarte w znanym nam już *votum* ministrów z dnia 17 IV 1912 r., podawało jednak nieco szczegółowsze dane statystyczne o wzroście liczebnym Polaków w ostatnim dziesięcioleciu. Oto ten wzrost wynosił w powiatach: Bytów 50,5%, Lębork — 30,4%, Słupsk — 222%, Milicz — 122%, Trzebnica — 123%, Wołów — 363%, Góra — 190%, Głogów — 81%, Zielona Góra — 139%. (Begründung... w „Drucksachen”, s. 3333 i n.).

⁵⁴ W kręgach ministerialnych twórcą tego sformułowania był bodaj przed laty min. Miquel. Wywód min. Sch. „Drucksachen”, s. 5587 i n.

⁵⁵ Jw., s. 5592 i n. Poseł Viereck mówił o „polnische Eroberungszüge” na Mazury, Kaszuby, Pomorze Zachodnie. Tegoż określenia użył w następnym roku hakatystyczny publicysta Widdern, w broszurze propagandowej o polskiej ekspansji osadniczej.

⁵⁶ Mowa Borchardta: „Drucksachen”, s. 5626 i n. „...Die Nation will keinen Existenzkampf mit den Polen, sie will mit den Polen und Dänen in Ruhe und

kampf i ustawie antysocjalistycznej. Ze strony polskiej podjął krytykę projektu poseł Wojciech Trąmpczyński. Zaczął od wykazania błędów podstawowego założenia pruskich teoretyków prawa i polityków głoszących, jakoby Prusy były państwem narodowym. Przecież w tym państwie — stwierdził mówca — jest, prócz Niemców, co najmniej 10% mieszkańców innych narodowości. Następnie wywodził, że rząd wypiera Polaków z ziemi za pomocą pieniędzy państwowych, na które składają się również podatki płacone przez tychże Polaków. A równocześnie tenże rząd za te same pieniądze państwowe wspiera ludność niemiecką. Skoro ustawa z 1904 r. uniemożliwia Polakom zabudowę nowych parcel, to Polacy ci muszą się gdzieś podziać i osiedlają się poza prowincjami objętymi ustawą o kolonizacji.

Po odesłaniu projektu ustawy do komisji, obradowano tam nad nim w dniu 13 maja. Referent Viereck uzasadniał możliwość prowadzenia akcji umacniania własności niemieckiej na podstawie prawa o *Rentengutsbildung* i kodeksu cywilnego (BGB). I tu dyskutanci użyli jako argumentu przeciw Polakom twierdzenie, jakoby ci tworzyli osobne „państwo w państwie” i prowadzili zorganizowaną akcję przeciwpaństwową⁵⁷.

Centrowcy dowodzili, że rząd i zwolennicy tego ustawodawstwa wyolbrzymiają „polskie niebezpieczeństwo”, którego dotąd nie było. Uważali oni, że tego rodzaju ustawę o pomocy dla chłopów należy wydać dla całej Rzeszy w interesie wszystkich zadłużonych rolników. Słowem, usiłowali przesunąć punkt ciężkości na kwestię ekonomiczną, a wyeliminować „narodowo-polityczną”. Komisja przedyskutowała punkt po punkcie i uznała za konieczne uzupełnienie projektu paragrafem o obowiązku władz państwowych corocznego zdawania sprawy z wykonania tej ustawy.

17 maja projekt wrócił do sejmu pod dyskusję⁵⁸. Referował go ponownie Wentzel, a bronił znów Viereck. Ten ostatni żądał rozszerzenia ustawodawstwa o pomocy niemczyźnie także na mieszczaństwo, które również ulega Polakom. Gdy konserwatysta Winkler ubolewał nad tym, że państwo przyznało się do konieczności polityki defensywnej na kresach wschodnich, wy-

Frieden leben, für sie sind diese Landesteile nicht gefährdet...”. Gdy następnie pelen temperamentu Borchardt stał na schodach wiodących na trybunę i wznosił okrzyki przeciw mówcom nacjonalistycznym, otrzymał najpierw upomnienie, a następnie został siłą usunięty z sali na polecenie marszałka Izby. Nb. Borchardt przemawiał po Trąmpczyńskim. Nie zajmuję się wszystkimi wystąpieniami w tej dyskusji ani innymi jej zagadnieniami, np. miejskimi.

⁵⁷ „Drucksachen”, nr 442, s. 3549 i n. Koncepcję polskiego „państwa w państwie” pruskim rozbudował w sposób pozornie naukowy niemiecki ekonomista Ludwik Bernhard w głośniejszego czasu książce „Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat”, Leipzig 1907. Miała ona służyć uzasadnieniu hakatystycznej polityki przeciw Polakom, oczywiście w sposób pośredni przez pozornie naukowe i „obiektywne” przedstawienie polskich sukcesów ekonomicznych i organizacyjnych. Zapewne wsparła ona argumentację nacjonalistów w walce o ustawę wywłaszczeniową z 1908 r.

⁵⁸ „Drucksachen”, s. 6168 i n.

wołało to śmiech wśród polskich posłów. Centrowiec Spee wypowiedział się przeciw wszelkiemu wyjątkowemu ustawodawstwu, które zaostrza stosunki w tych prowincjach. Uznał on projekt za sprzeczny z konstytucją, a całą tę politykę, popieraną hałaśliwie przez hakatystów, za błędną. Nacjonalista Glatzel żądał ustawowego ukrócenia działalności polskich spółek parcelacyjnych. Postępowiec Pachnicke zaczął od stwierdzenia, iż rzadko opozycja w sejmie miała tyle racji, co w sprawie polskiej. Następnie wskazał na przykład słusznego i prawidłowego uregulowania stosunków wielu narodowości przez Szwajcarię, podczas gdy Prusy są w tej dziedzinie najbardziej zacofoane. Biurokracja pruska nie ma talentu do „zdobyczy moralnych” w prowincjach zamieszkałych przez ludność mieszaną pod względem językowym. Rząd uległ naciskowi hakaty i partii narodowo-liberalnej w polityce wobec Polaków. Mówca następnie wykazał dobitnie i jak najśluszniej sprzeczności, w jakie popadł rząd. Oto z jednej strony stale publicznie chlubi się osiągnięciami (swej administracji i kultury) i postępami Niemczyzny, a z drugiej — żąda jej ochrony!⁵⁹ Z punktu widzenia konsekwencji, jakie ta polityka wywołuje, zwracał uwagę na to, że wszystkie te prawa wyjątkowe tylko pobudzają przeciwnika do oporu. Wypowiedział się stanowczo przeciw projektowi ustawy, która zapewnia jednej części obywateli to, czego odmawia — innej.

Min. Schorlemer polemizował oczywiście z przedmówcami: Speem i Pachnicke, wysuwając wielokrotnie już powtarzane argumenty „narodowo-polityczne” o konieczności wzmocnienia Niemców na kresach, gdyż rząd nie ma zaufania do opornych Polaków. Zapowiedział kontynuację polityki rządu i wzywał izbę do jej poparcia. Udzielił go następny mówca z partii wolnokonserwatywnej, Zedlitz, który przyznał, iż państwo mimo 25-letniego działania KK nie osiągnęło swego celu na kresach. Winę za to ponosi ludność niemiecka, która nie wytrzymuje konkurencji z polską tak na polu ekonomicznym, jak i solidarności, dyscypliny oraz poświęcenia. Pochwalił tedy *Ostmarkenverein* (HKT) za mobilizację Niemczyzny kresowej i popieranie rządu w polityce kresowej. Uważał, że polityka „obronna” (*Abwehr-Politik*) jest niesłusznie skoncentrowana w ministerstwie rolnictwa. Wysunął tedy koncepcję powołania przy Prezydium Rady Ministrów specjalnego organu, centralizującego całą politykę kresową w obronie Niemczyzny. Powtarzał on więc już opublikowaną przez Wittinga myśl utworzenia specjalnego *Ostmarkenministerium*. Nie chciał przyznać, że w gruncie rzeczy taką rolę odgrywała hakata, nazywana przez Polaków *Nebenregierung*. Publicznie też oświadczył, iż w „szerokich kręgach” (tzn. wśród szowinistów nacjonalistycznych — WJ) uważa się za słabość wahania rządu przed zastosowaniem ustawy o wywłaszczaniu. Polityka kresowa musi być prowadzona mocną i zdecydowaną ręką, a wtedy na pewno doprowadzi do zwycięstwa.

Następnie min. sprawiedliwości Bessler usiłował udowodnić, że projekt

⁵⁹ Tamże, s. 6208 i n.

ten nie stawiał jednej części obywateli w nierównej sytuacji prawnej, co wywołało śmiechy wśród posłów polskich.

Tym łatwiejsze miał więc zadanie tak wytrawny mówca parlamentarny ze strony polskiej, jak Trąpczyński⁶⁰. Ze stanowiska prawnego łatwo mu było polemizować z obu ministrami. Co do zarzutu radykalizmu „narodowego” wśród polskiej ludności, to jest to forma miłości do swego narodu, czasem przybierająca pozory nienawiści do innego narodu. Ale — dodał — to samo zjawisko występuje przecież wśród tzw. wyższych klas niemieckich. Oburzenie ludności polskiej nie kieruje się przeciw narodowi niemieckiemu, lecz przeciw rządowej polityce ucisku, a argumenty ministrów są wręcz poddyktowane respektem przed hakatystami. Następnie przeszedł do krytyki polityki finansowej KK. Jej sprawozdanie jest nieściste, ukrywa rzeczywiste jej koszty, wynoszące nie 507 mln mk, lecz co najmniej 700 mln mk, a tkwiący w niej kapitał oprocentowuje się nie na 2,74⁰%, lecz najwyżej na 1,5%. Zakulisowa strona jej zakupów przedstawia się tak, że gdy jakiś Niemiec chce się pozbyć majątku po wysokiej cenie, to puszcza w obieg wieść, że Polak zabiega o jego posiadłość. Oczywiście rychło dociera ona do KK. Wtedy następują telefony i telegramy między KK a władzami administracyjnymi i — oczywiście KK zakupuje ów majątek, aby przypadkiem nie dostał się w ręce polskie. W ten sposób KK sztucznie wypacza obraz obrotu ziemią (nb. cytowane w sposób cięty i dowcipny przykłady wywoływały śmiechy na sali). Poza tym KK w dowolny sposób zamienia na niemieckie stare polskie nazwy osad. Dalej mówca wykazał sprzeczność projektu z konstytucją i ustawą o *Freizügigkeit*. Dopóki istnieją prawa wyjątkowe wobec części obywateli państwa, ci nie mogą żyć w spokoju obok innych, uprzywilejowanych. „My przede wszystkim nie chcemy się dać zgermanizować!” Po ataku na przedmówców wolnokonserwatywnych i narodowo-liberalnych mówca wyrażał uznanie dla socjaldemokratycznych obrońców Polaków, choć się z nimi nie zgadza, ale ceni ich „ideowość” i poczucie prawa. To po niemieckiej stronie jest przesada w „poczuciu narodowym”. To Niemcy swą polityką od 1886 r. rozbudziły nasz lud i zmusiły masy do wysiłku w walce o egzystencję. „My rzeczywiście w Prusach oddzielamy się — przyznawał mówca — ale czyż w inny sposób możemy utrzymać swą narodowość? My się nigdy nie wyrzekniemy narodowości, bo bez niej życie w ogóle nie miałoby wartości!” Cała ta polityka wobec Polaków tylko przysparza państwu niezadowolonych, uniemożliwiając nawet nabywanie parcel.

W dalszym ciągu dyskusji 18 maja ponownie zabrał głos poseł Borchardt z SPD, oceniając politykę wobec mniejszości narodowych jako bezprawie. Mówca wykpił zarówno przewrotność ministra „sprawiedliwości”, jak i posła Vierecka, bowiem socjaliści potępiają wszelkie jątrzenie narodowości przeciw sobie. Tzw. „kwestia polska” nie byłaby problemem dla państwa, gdyby pozwolono Polakom spokojnie żyć i rozwijać się, co leży zresztą w interesie

⁶⁰ Mowa Trąpczyńskiego, jw., s. 6245 i n. Debata toczyła się 17 i 18 V 1912 r.

samego państwa. Ale w uciskaniu Polaków zainteresowane są panujące klasy, a nie państwo, dlatego też SPD sprzeciwia się tej klasowej polityce, szkodliwej dla państwa.

W imieniu Duńczyków przemawiał jeszcze poseł Nissen, który wskazał, iż prawa wyjątkowe wywołują tylko rozdrażnienie w masach ludności. Po kilku jeszcze personalnych polemikach, w głosowaniu przyjęto projekt § 1 ustawy w tzw. drugim czytaniu większością 114 głosów przeciw 87⁶¹.

Dalsza debata nad pozostałymi paragrafami odbyła się 23 maja. Najpierw w imieniu centrum poseł Marx dowodził sprzeczności projektu z ustawą o *Freizügigkeit* i z art. 4 konstytucji. Upośledzanie jednej narodowości jest nieprawne, a w konsekwencji prowadzi do dalszego odosabniania się Polaków od Niemców. Ministrowie Bessler i Schorlemer ponownie bronili projektu ustawy w imię interesu państwowego. Znany wielbiciel Bismarcka, wolnokonserwatysta Kardorff, usilnie popierał projekt rządowy, w imię konserwatywnej zasady wzmocnienia państwa pruskiego. Spośród Polaków polemizował teraz tylko poseł Sas-Jaworski, znacznie słabiej od Trąpczyńskiego. Powtórzył on za swym kolegą wywód o bezprawności projektu, którego źródła widział w „błędnych, na manowce wiodących namiętnościach narodowych” ze strony Niemców. To *Ostmarkenverein* podżega do tej polityki, w praktyce będącej w interesie urzędników kresowych. Mówca wyraził złudną i naiwną wiarę w „dobry instynkt narodu niemieckiego” i wniósł o odrzucenie projektu ustawy i modyfikację całego systemu polityki wobec Polaków. Jeszcze raz Borchardt wykpił tych „patriotów” niemieckich na kresach, którzy tylko liczą na nowe subwencje państwowe, a które byłyby tylko prezentem dla agrariuszów. W dalszej dyskusji nad § 2 i 3 projektu krótko, ale kilkakrotnie polemizował jeszcze Trąpczyński, aż otrzymał trzy upomnienia od marszałka. Przyjmowano 8 paragrafów, paragraf po paragrafie, a przy § 7 Trąpczyński żądał, aby coroczne sprawozdania z wykonania tej ustawy były precyzyjniejsze niż obecne sprawozdania KK. Wobec reakcyjnej większości w sejmie pruskim (dzięki trójkurialnej ordynacji wyborczej) uchwalono punkt po punkcie oraz tytuł ustawy większością głosów 212 przeciw 99⁶².

Tak więc przy współpracy wszystkich burżuazyjno-reakcyjnych partii szowiniści nacjonalistyczni przeforsowali w sejmie ustawę o umocnieniu niemieckiej własności w prowincjach kolonizowanych i sąsiednich. Żadna siła ustawodawcza nie była jednak w stanie zahamować postępów polskiej parcelacji i osadnictwa. Tymczasem KK znów wyczerpała swoje fundusze, a celu — jak sama przyznawała — nie osiągnęła. Nic innego nie mógł tedy stwierdzić sam minister rolnictwa, który w swym poufnym piśmie do prezydium rządu wnosił o dalsze fundusze na kolonizację, bowiem wydane dotąd 725 mln mk nie dały wyników, a bez usilnej kolonizacji i umacniania włas-

⁶¹ Jw., s. 6265 i n.

⁶² Jw., s. 6687.

ności niemieckiej niechybne byłoby cofnięcie się niemczyzny na wschodzie⁶³. Toteż rząd na posiedzeniu 7 stycznia 1913 r. postanowił wnieść do sejmu projekt noweli o nowej subwencji dla KK. Bez większego wysiłku osiągnął ten cel w sejmie, który w maju 1913 r. uchwalił dalsze 230 mln mk, z czego aż 130 mln przeznaczono na utrwalenie niemieckiej własności, a resztę na kolonizację. Ogółem tedy rząd wydał 955 mln mk na ów osławiony *Kampf um Boden*. Do tego należy doliczyć około 100 mln mk wpłaconych przez samych kolonistów. A zatem kolonizacja 21 tys. rodzin chłopów niemieckich (tj. około 150 tys. osób) kosztowała prawie 1 miliard. A co dała państwu pruskiemu? W dziedzinie stanu posiadania ziemi przez obie narodowości nie zaszły od 1886 r. jakiegś znaczniejsze zmiany. Osiągnięto jednak pewien minimalny sukces pod względem ludnościowym. Dzięki kolonizacji między 1900 a 1905 r. ludność niemiecka wzrosła o 0,2%⁶⁴.

W tymże samym 1913 r. już 12 marca rozporządzenie królewskie określiło dokładnie zasięg ustawy z 26 czerwca 1912 r. o umocnieniu własności niemieckiej⁶⁵. Linia ta sięgała na Śląsku od Nysy Kłodzkiej na północ do Namysłowa, nieco na północ od Wrocławia i od Legnicy, następnie na północny zachód poza Żagań i Szprotawę, dalej na północ do Zielonej Góry, Międzyrzecza, Skwierzyny, na północny wschód do Wielenia i dalej ku Wałczowi i Drawsku, znów cofała się ku wschodowi na granicę pow. człuchowskiego, na północ pod Bobolice, dalej na północny wschód przez wschodnią granicę pow. słupskiego aż do Lęborka. Była to przecież granica zasięgu polskiego żywiolowego osadnictwa, a więc zasięg naturalnego procesu ludnościowego, tak niepokojącego — i słusznie — rząd pruski⁶⁶.

⁶³ Mers.-Rep. 87 B, nr 9494. Elaborat Prez. KK z dnia 2 X 1912 r. „... Die Gründe, die im Jahre 1886 die Einleitung der Ansiedlungspolitik veranlasst haben... bestehen heute noch fort... das Ziel der Ostmarkenpolitik... ist indessen noch nicht erreicht. Nur eine intensive Fortführung der Ansiedlungspolitik kann uns diesem Ziele näher bringen...”. Podobnie w piśmie min. rolnictwa do prez. rządu z dnia 23 II 1913 r. (tamże, fol. 98 i n.): „... und die erzielten Erfolge sind noch so wenig gesichert, dass ohne planmässige Fortsetzung der Siedlung und Besitzfestigung ein erneuter Rückgang des Deutschtums unausbleiblich wäre...”.

⁶⁴ Prof. z posiedzenia Prez. Rady Min. 7 I 1913 r. Por. Wojtkowski, o. c., s. 817.

⁶⁵ „Ostland”, cyt. wyżej art. Dietricha, Die Besitzbefestigung. Tamże — wytyczona na mapie linia umocnienia własności niemieckiej, którą możemy nazwać linią zagrożenia polskim osadnictwem. Sięga ona poza międzywojenne granice Polski na zachód i północ.

⁶⁶ W cyt. wyżej (w przyp. 63) piśmie min. rolnictwa z 23 II 1913 r. czytamy m. in.: „... Andererseits hat sich auch das Polentum innerlich weiter gekräftigt und seine wirtschaftliche und politische Absonderung vom Volksganzen weiter durchgeführt. Es hat sich nicht damit begnügt, seinen Besitzstand in Westpreussen und Posen unter Ausnutzung jeder sich darbietenden Gelegenheit und oft mit grossen Geldopfern auszudehnen, sondern streckt seine Flügel auch über die Grenzen dieser Provinzen hinaus nach den Nachbargebieten in Ostpreussen, Pommern und Schlesien aus...”.

Z powyższych wywodów wynika kilka wniosków natury merytorycznej i metodycznej. Przede wszystkim fakt nieoczekiwany przez rząd pruski, ale przezeń dostrzeżony i podkreślany: niezwykle dynamika i aktywność szerokich mas pracujących polskich w życiu społeczno-politycznym i walce o ziemię⁶⁷. Oto czynna świadomość narodowa, wznosząca się już ponad prostą, językową różnicę od zaborczego społeczeństwa niemieckiego, stała się udziałem najszerszych mas. Dawano temu wyraz w polskiej prasie i warto przytoczyć choćby jedną z licznych wypowiedzi: „...I w tym wypadku jak w tyłu innych, przekonał się rząd, że sprawa polska dziś już ma trwałe oparcie w polskim mieszczaństwie, robotniku i chłopie”⁶⁸. Ale nowe, tak cenne właściwości polskiego społeczeństwa jak: solidarność i dyscyplina zbiorowego i zorganizowanego działania, wytrwałość i nieustępliwość w legalnej walce z tak przemożnym przeciwnikiem, była możliwa dzięki długoletniemu przygotowaniu uprzednich dziesiątek lat w tzw. pracach organicznych, które teraz okazywały swe wręcz bezcenne zdobycze. Dzięki uprzedniemu wszechstronnemu działaniu oświatowo-wychowawczemu i samopomocy ekonomicznej, dzięki dorobieniu się spółdzielczych kapitałów, wytworzeniu sieci różnorodnych „transmisji do mas” na czele ze stowarzyszeniami i prasą, za pomocą zgromadzeń i propagandy „z ust do ust”, a pod naciskiem potężnego przeciwnika, osiągnięto ten swoisty „front narodowy”⁶⁹.

⁶⁷ Pots.-Hebung..., Bd. 4, fol. 41 i n. Odpis prot. z Rady Min. 9 X 1900 r. Już wówczas min. Miquel referował swoje wrażenia i zapewne informacje Nacz. Prez. Pozn. nt. przemian w polskim społeczeństwie. Oto niektóre ustępy z protokołu: „...Im allgemeinen habe sich seine Ueberzeugung immer mehr dahin befestigt, dass das polnische Volk... sich innerlich völlig umgewandelt... seine Vaterlandsliebe beständig ausgebildet, dagegen seine Fehler... abgelegt... Man habe jetzt eine andere polnische Nation als früher vor sich... (Polacy przez prasę i inne środki pracują nad tym, aby) „eine geschlossene Nationalität in allen Klassen heranzubilden... Dieser geschlossenen und zielbewussten Nation gegenüber gelte es für die Deutschen jetzt einen Kampf auf Tod und Leben...”. W anonimowej broszurze z tegoż okresu („Aus unserer Ostmark”, Leipzig 1897 r.) czytamy: „...Alle Polen, auch der letzte Proletarier in Lumpen, sind heute bewusst Glieder einer im Vorschreiten begriffenen nationalen Gemeinschaft zu sein, und sie sind bereit, selbst unter materiellen Opfern alle Pflichten zu erfüllen, die ihnen der Nationalitätenkampf auferlegt; das wird bestätigt durch die fast vollzählige Beteiligung der Polen an allen Wahlen...”.

⁶⁸ „Praca” (Poznań) r. 1901, nr 29, (21 VII).

⁶⁹ Mers.-Tit. 871, nr 1. Adhibenda XVI a fol. 35 i n. pismo min. spr. wewn. z dnia 19 III 1907 r. „...Die besondere Gefährlichkeit dieser Presse liegt nicht nur in der von ihr mit äusserster Leidenschaft betriebenen, deutschfeindlichen Agitation und in ihrer weiten Verbreitung bis in die... niederen Volksklassen, sondern auch darin, dass schon das Bestehen einer in polnischer Sprache erscheinenden Inlandspresse die Kluft zwischen Deutschland und Polentum erweitert und täglich aufs neue vor Augen führt. Als in nationalpolnischer Beziehung gefährliche Momente werden immer die polnischen Vereine, gegen welche ein allgemeines Verbot nicht erlassen werden kann, und die Agitation von Mund zu

I dlatego hakatyści wymyślali coraz to nowe pomysły w zakresie ustawodawstwa wyjątkowego, zmierzającego do odebrania Polakom wszelkich praw obywatelskich. Osiągnawszy wszystkie cele w dziedzinie szkolnej i ekonomicznej, wystąpili w 1914 r. z dezyderatami pozbawienia Polaków prawa stowarzyszeń, zgromadzeń i prasy w polskim języku⁷⁰. I tylko wybuch wojny przeszkodził w realizacji tego programu. Polacy w b. zaborze pruskim byli w o tyle trudniejszej sytuacji niż pod rządami carskimi, że mieli przeciw sobie o wiele doskonalszy aparat państwowy oraz sporą część szowinistycznego, nacjonalistycznego społeczeństwa niemieckiego, z którym musieli na codzień toczyć konkurencyjną „walkę o rynek”, czego nie było w Królestwie.

Zarówno rząd pruski, jak i silny obóz szowinistyczno-imperialistyczny, używali najróżnorodniejszych argumentów na forum sejmowym, w prasie i publicystyce, by przeforsować owe ustawodawstwo wyjątkowe. Najczęstszymi były dwa argumenty: 1) o „polskim niebezpieczeństwie” dla Prus, 2) o walce na kresach „narzuconej Niemczyźnie przez Polaków”. Z perspektywy historycznej pierwszy argument można ocenić dwójako: wówczas 3 miliony Polaków nie były w stanie zagrozić 60 milionowemu narodowi niemieckiemu, ale istotnie Polacy pragnęli oderwania się od Prus, czego dowiedli w Powstaniu Wielkopolskim 1918/19 r. Natomiast najoczywistszym fałszem wobec świata i narodu niemieckiego było propagowanie tezy o walce „narzuconej przez Polaków”. Jak gdyby to Polacy zagrabiali cudze ziemie w 1772, 1793, 1795, 1815 r. i prowadzili na nich politykę polonizacji Niemców. Przyznawano się otwarcie do posiadania tych ziem na drodze podboju i zarządzania nimi prawem silniejszego. Nacjonałiści niemieccy doszli w zakłamaniu propagandowym do szczytów fałszu głosząc wręcz, iż to Polacy ponoszą sami odpowiedzialność za uchwalanie praw wyjątkowych⁷¹. Twierdzili, że państwo pruskie jest do nich zmuszone w koniecznej obronie swej egzystencji⁷².

Mund, insbesondere die des katholischen Klerus verbleiben...”. W przedmowie do III wydania swej głośniejszego czasu książki pisał (w 1921 r.) Ludwig Bernhard „...die Kampforganisation der Polen unter preussischer Herrschaft ist und bleibt das weltgeschichtliche Vorbild dafür, wie eine nationale Minderheit ihr selbständiges Dasein behaupten und gegen eine weit überlegte Staatsgewalt sogar befestigen kann...” (5 VIII).

⁷⁰ „Die Ostmark”, r. 1914, nr 4, artykuł Heyera, Nationalstaat oder Nationalitätenstaat.

⁷¹ „Posener Tageblatt” r. 1906, nr 308 (5 VII) w art. pt. Unsere Ostmarkenpolitik, pisano m. in. „...Der uns Deutschen aufgezwungene Kampf muss also durchgeföhrt werden, wenn wir uns nicht von vornherein verloren geben wollen...”, w nr 128: „...das Recht steht dabei auf ihrer (der Regierung) Seite... Die Polen tragen allein die Schuld, wenn besondere Massregeln gegen sie notwendig geworden sind... sie wollen nicht mit dem Deutschtum, sondern gegen uns sich entwickeln, und damit setzen sie sich ins Unrecht...”.

⁷² Tamże, „...Ungewöhnliche Zustände erfordern ausserordentliche Massnahmen. Hier aber steht letzten Endes der Fortbestand der preussischen Monarchie in Frage, wie sollten wir da uns durch juristische Zwirnfäden hindern lassen...”. „Posener Tageblatt” wywodził, że „...das höhere nationale tRecht der

Całość polityki pruskiej wobec Polaków była typowym procesem realizacji celów wszystkich zaborców, zwłaszcza okresu wybujałego nacjonalizmu epoki imperializmu⁷³. Okazało się, że tym samym językiem wręcz hakatystycznym mówili zarówno ministrowie na radzie ministrów, jak i posłowie partii reakcyjnych z trybuny sejmowej, nie mówiąc już o armii pismaków prasowych.

Wewnętrzne sprzeczności owej polityki pruskich klas posiadających wobec Polaków demaskowali posłowie socjaldemokratyczni z trybuny sejmowej, a celnym piórem krytykował kolejne etapy tej polityki Julian Marchlewski, z właściwą mu bystrością i ciętością. Dostrzegał zresztą słusznie po obu stronach przejawy szowinizmu, choć nie umiał odróżnić nacjonalizmu narodu zaborczego od nacjonalizmu narodu podbitego, dla którego obrony ten swoisty nacjonalizm był jakże silnym i twórczym motorem działania⁷⁴.

Okazało się, że państwo pruskie przyznawało się do bezradności wobec kwestii polskiej, że na próżno usiłowało zahamować naturalny proces *Ostflucht* i dopłacało ogromne sumy do prowincji wschodnich zagrabionych Polsce w XVIII w. Wszystkie uzasadnienia ustaw antypolskich są dziś wspańiałym — choć nie zamierzonym — pośrednim komplementem zaborcy wobec polskich mas ludowych. One bowiem były głównie dotknięte każdym przejściem majątku obszarniczego przez Komisję Kolonizacyjną, tracąc pracę, gdy posiadacz ziemski otrzymywał odszkodowanie.

Nation vor dem formalen... Recht geht und der nationale Machtgedanke das Recht teilweise umbilden könne und müsse" r. 1907, nr 437 (18 IX).

⁷³ Szersze wyjaśnienia historyczno-socjologiczne zjawiska nacjonalizmu niemieckiego epoki imperializmu są trafnie charakteryzowane (oczywiście ze stanowiska liberalno-burżuazyjnej socjologii) w pracach Hertza, Kohna, Hayesa. Np. Friedrich Hertz, „Staatstradition und Nationalismus”, Zürich 1937, s. 452 i n. Tamże, „Nationality in history and politics”, New York 1944. Oxford Univ. Press., s. 36 i n. Hans Cohn, „The idea of Nationalism” NY. 1946, s. 15 i n., 331 i n.; tenże, „The Twentieth Century” NY. 1957, s. 19 i n., s. 24 i n., 75 i n. Carlton Hayes, „Nationalismus”, Leipzig 1929. (tłumaczenie z ang.). Z dużym obiektywizmem i sumiennością naukową scharakteryzował pruską politykę kolonizacyjną pod wpływem hakaty R. W. Tims w pracy „Germanising Prussian Poland”, New York 1941, Columbia University Press, s. 151 i n., Helena Rubinsztein, Polityka imperializmu niemieckiego na polskich ziemiach zachodnich na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1955, Książka i Wiedza, tłum. z ros., s. 90 i n.

⁷⁴ Wybór jego publicystyki wydano niedawno w NRD pt. Zur Polenpolitik der preussischen Regierung, Berlin 1957, Dietz Verlag. Charakteryzował on trafnie ze stanowiska marksistowskiego najważniejsze etapy pruskiej polityki wobec Polaków, uwydatniając rolę klasowej polityki junkrów. Słusznie też dostrzegał szowinizm po obu stronach, choć powinien był się zdobyć na rozróżnienie „szowinizmu” (tj. nacjonalizmu) narodu zaborczego od tegoż zjawiska w obrębie (części) narodu podbitego.